



foto: Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

WYWIAD

Ponury kabaret w sprawie Rubcowa

– Mieliliśmy do czynienia z potężną osłoną medialną i ona się nie wydarzyła przypadkiem. Jeżeli można by polecić komisji gen. Stróżyka, by zajmowała się jakimiś wpływami, to jest to modelowa sytuacja, która powinna być przeanalizowana bardzo głęboko – mówi „Codziennej” gen. Andrzej Kowalski, były szef Służby Kontrwywiadu Wojskowego i Służby Wywiadu Wojskowego.

s.4

codziennie


Gazeta Polska

KONTROWERSYJNY POMYSŁ NA OSZCZĘDNOŚCI W OŚWIACIE

ŁĄCZENIE LUB LIKWIDACJA. RZĄD BIERZE SIĘ ZA SZKOŁY

Rząd Donalda Tuska ma spory problem, aby znaleźć w budżecie odpowiednie środki na potrzeby systemu oświaty. W związku z tym politycy wymyślili, że rozwiązaniem sytuacji może być liberalizacja przepisów dotyczących łączenia i likwidowania szkół. Propozycje mają być niedługo omawiane z przedstawicielami samorządów. – Czekają nas masowe zamykanie szkół. Kuratorzy już w tym roku, wydając opinie do wniosków samorządów, w większości wypadków przychylali się do nich, ignorując apele społeczności lokalnych – alarmuje Dariusz Piontkowski, były minister edukacji narodowej. Przeciwni propozycjom rządu są też członkowie związków zawodowych nauczycieli.

Wtorek

foto: Marcin Pęga/Gazeta Polska

s.3

PUBLICYSTYKA

Historia Rubcowa – przyczynek do reformy służb

Nieujawnienie publicznie w 2022 lub 2023 przynajmniej częściowo szczegółów wymierzonej w Polskę działalności szpiegowskiej Pabla Gonzaleza pozwoliło na wykorzystanie tego przebywającego w areszcie groźnego szpiega jako elementu rosyjskiej gry osłabiającej nasze bezpieczeństwo.

s.12

GOSPODARKA

Zamiast masła Polacy będą jeść margarynę

Chińskie władze podjęły decyzję „o zakazie bezpośredniego lub pośredniego importu drobiu i produktów z nim związanych z Polski”. Polacy będą musieli sięgnąć głębiej do kieszeni, bo drożeją nie tylko jaja, lecz także masło i zdecydowana większość produktów spożywczych.

s.9

POLSKA

Sąd blokuje obronę ks. Olszewskiego

Choć znamy treść uzasadnienia decyzji o przedłużeniu aresztu, formalnie wciąż do nas nie dotarło – mówi obrońca księdza Michała Skwarzyńskiego. W czwartek będzie prezentował tę sprawę na międzynarodowej konferencji we Włoszech jako przykład, czym naprawdę jest w Polsce „przywracanie praworządności”.

s.5

ŚWIAT

Niemieckie media w wojnie dezinformacyjnej przeciwko Polsce

Raport Bawarskiego Urzędu Ochrony Konstytucji wskazuje na „Berliner Zeitung” jako jedną z tub propagandowych Kremla. Na łamach tego medium publikował Klaus Bachmann, który apelował do nowego rządu, aby ten użył „całej siły państwa policyjnego przeciwko PiS”.

s.6





Dagmara Pawełczyk-Woicka

przewodnicząca KRS, w reakcji na plan rozprawy z sędziami zaprzysiężonymi po grudniu 2017 r.

\\ Jak Państwo myślicie, będziemy mieć bardziej niezależnych sędziów po tej reformie z komisjami prawdy, wyznaniach win i kajaniu się za branie udziału w procedurze nominacyjnej na wyższe stanowiska sędziowskie, postępowaniach dyscyplinarnych i karnych? \\

2

WTOREK 10 WRZEŚNIA 2024

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. KRS/d

Gazeta
Polska
codziennie

POGODA

Wtorek 10.09 Deszcz, przejaśnienia

WSCHÓD słońca 06:02 ZACHÓD słońca 19:03
Imieniny obchodzą: Agapitus, Aliona, Aniol, Antoni, Bonawentura, Datyvv, Diomedes, Dydim, Feliks, Franciszek, Izabela, Kandyda, Karol, Klemens, Leon

Gdańsk	Lublin
22°C	17°C
14°C	15°C
Katowice	Kraków
20°C	21°C
14°C	15°C
Łódź	Poznań
21°C	19°C
15°C	15°C
Warszawa	Wrocław
21°C	20°C
18°C	14°C

Środa 11.09 Deszcz, przejaśnienia

WSCHÓD słońca 06:04 ZACHÓD słońca 19:01
Imieniny obchodzą: Adamar, Aissa, Dagna, Diodor, Diodora, Dydim, Emilian, Feliks, Hiacynt, Jacék, Jacenty, Jan, Krzesław, Krzesław, Naczesław, Pafnucy, Piotr, Prot

Gdańsk	Lublin
21°C	23°C
14°C	15°C
Katowice	Kraków
23°C	24°C
18°C	16°C
Łódź	Poznań
23°C	21°C
17°C	13°C
Warszawa	Wrocław
25°C	22°C
18°C	15°C

WOJCIECH MUCHA

Wreszcie jest „Zgoda”

Jedną z pierwszych decyzji po nielegalnym przejęciu TVP było usunięcie z serwerów serialu „Reset” autorstwa Michała Rachonia i prof. Sławomira Cenckiewicza. Szczęśliwie system medialny nie jest już tak szczelnie domknięty. Republika emituje kontynuację „Resetu” – serial „Zgoda”, a książka obu autorów pod tym samym tytułem trafia do księgarni. Czytelników „Codziennej” nie trzeba przekonywać, że to będzie murowany bestseller. Przede wszystkim to jednak odtrutka na upiorne manipulacje i kłamstwa, które słyszymy z ust polityków koalicji 13 grudnia i sprzyjających im mediów. Kłamstwa będące projekcją – przeniesieniem swoich win na przeciwników. Ileż to nasłuchali się Polacy o rzekomej „putinowskiej Polsce” za czasów rządów PiS, ile narysowano strzałek. Ale dosyć tego, najwyższy czas wytoczyć przeciwko kłamcom poważne działa.

Rafał Zawistowski



KONRAD WYSOCKI

Koniec z pozorami

Ileż to razy władze w Berlinie w ciągu ostatnich dwóch i pół roku rosyjskiej inwazji na Ukrainę swoimi decyzjami dawały do zrozumienia, że prędzej czy później Rosję trzeba dopuścić do głosu i stopniowo wznowić z nią współpracę? Najpierw w kontekście zakończenia wojny na Ukrainie, a później w pozostałych sektorach, bo jak wiemy, wspólnych wektorów na linii Berlin – Moskwa przez lata nie brakowało. Teraz kanclerz Olaf Scholz mówi, że należy zorganizować konferencję pokojową z udziałem przedstawicieli reżimu Władimira Putina. Nieważne, czy odbyłaby się ona za tydzień, czy za miesiąc, bo już teraz wszyscy wiemy, jakie stanowisko przedstawiłby Kreml w trakcie rzeczonych rozmów. Władimir Putin wielokrotnie powtarzał, że albo cały proces odbędzie się na jego zasadach, albo o zakończeniu wojny nie będzie mowy. Tymczasem Scholz usilnie próbuje przywrócić Rosję do międzynarodowego głosu. Widać, że Berlin powoli kończy z pozorami, a to dla Ukrainy niezbyt optymistyczna wiadomość. Chyba że w Kijowie także myślą nad pewnymi ustępstwami. Jeżeli tak, to jest to nic innego jak oddanie pola agresorowi. Czy pod naciskiem Berlina? Bardzo możliwe.

Ewa Polak-
Pałkiewicz

Można się pomylić

Nie jeden Polak, patrząc dziś na twarze przedstawicieli rządu, ma wrażenie, że wszystko jest w porządku. Mają garnitury, krawaty, są ogoleni. W czym problem? Przecież to ludzie kulturalni, na poziomie. Przypomina się film „Wystarczy być” Hala Ashby’ego, w którym ten reżyser pokazał, jaką karierę polityczną robi przypadkowo odkryty na ulicy podczas wypadku niepełnosprawny umysłowo ogrodnik, którego tożsamości nie można było ustalić. Jego tradycyjny strój i enigmatyczny sposób wypowiedzania się wzbudzały respekt, który szybko przeradzał się w podziw umiejętnie podsycany przez media. Facet zostaje prezydentem, nikomu z widzów i słuchaczy (wyborców) nie przeszkadza, że jest to człowiek o umysłowości dziecka. Widowisko, jakim są transmisje z jego gabinetu, wciąga i daje satysfakcję. A ci, którzy stoją za jego fotelami, zacierają ręce. Ashby miał rację, społeczeństwo wychowane przez masową informację z trudem i coraz rzadziej potrafi rozróżniać. Wszystko zlewa mu się w kolorową, przyciężką masę takich samych obrazków. Uśmiechnięta od ucha do ucha Kamala Harris czy zafrasowany Donald Trump? Wszystko jedno! Ale na wszelki wypadek wybieramy uśmiech. Wychowanie mediów i popkultury szykują nam przyszłość, jakiej nikt, gdyby wiedział, co czyni, nigdy by nie wybrał.

Grzegorz
Wszolek

Zmuszą sędziów do samokrytyki

Czegoś tak kuriozalnego i godzącego w niezawisłość sędziowską – a przede wszystkim upokarzającego – jeszcze przy okazji reformowania sądownictwa nie było. Otóż Adam Bodnar – pod wpływem ogromnych nacisków liberalno-lewicowej części środowiska prawników i sędziów – postanowił wspólnie z Donaldem Tuskiem podzielić przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości na trzy kategorie. Tych, którzy mogą bez przeszkód nadal orzekać, grupę do weryfikacji i dyscyplinowania – nie zdziwiłbym się, gdyby ten obszar wzięła Iustitia i wyrzuciła sędziów z zawodu – a także tych, którzy się pokajają, złożą „czynny żal” i pozostaną na swoich stanowiskach. Ten ostatni pomysł jest żywcem wyjęty z PRL, gdzie szczególnie na fali „odwilży” towarzysze składali przed partią samokrytykę. Władysław Gomułka zasłynął wówczas krytyką okresu „błędów i wypaczeń”, czyli epoką stalinowską. Do tych mrocznych czasów nawiązuje kompletnie głupia propozycja Bodnara. Przypominam panu ministrowi, że nawet jeśli kiedyś uda się przeformować tak uwłaczający dla kilku tysięcy sędziów projekt, np. po wygranych wyborach prezydenckich, to nad ustawami w hierarchii aktów prawnych jest konstytucja. A ta wyraźnie wspomina o zasadzie niezawisłości i nieusuwalności z zawodu tylko dlatego, że w grudniu 2017 r. zmieniono ustawę o KRS.



PIS IDZIE DO SĄDU NAJWYŻSZEGO

PRAWO \ Dzisiaj została złożona skarga do SN w sprawie decyzji PKW, która odbiera nam bardzo znaczną część i dotacji, i subwencji. I która została podjęta, co jest w skardze w sposób rozwinęty udowodnione, w całkowitej sprzeczności z prawem – powiedział wczoraj Jarosław Kaczyński, lider PiS.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

WTOREK 10 WRZEŚNIA 2024

3

SKANDAL \ Kontrowersyjny pomysł na oszczędności w oświacie

Łączenie lub likwidacja. Rząd bierze się za szkoły

Rząd Donalda Tuska ma spory problem, aby znaleźć w budżecie odpowiednie środki na potrzeby systemu oświaty. W związku z tym politycy wymyślili, że rozwiązaniem sytuacji może być liberalizacja przepisów dotyczących łączenia i likwidowania szkół. Propozycje mają być niedługo omawiane z przedstawicielami samorządów. – Czekamy nas masowe zamykanie szkół. Kuratorzy już w tym roku, wydając opinie do wniosków samorządów, w większości wypadków przychylali się do nich, ignorując apele społeczności lokalnych – alarmuje Dariusz Piontkowski, były minister edukacji narodowej. Przeciwni propozycjom rządu są też członkowie związków zawodowych nauczycieli.

Jan Przemyski

Drastyczne okrojenie podstawy programowej, wyrzucenie ze szkół wielu polskich bohaterów oraz dzieł wybitnych pisarzy narodowych, rugowanie lekcji religii i etyki, zapowiedzi dotyczące zniesienia progów zdawalności na maturach, plany wprowadzenia edukacji seksualnej, a także dopuszczenie do użytku kontrowersyjnego podręcznika do historii napisanego przez niemiecko-polski zespół, z którego młodzież nie dowie się o wielu zbrodniach popełnionych na naszym narodzie przez zachodnich sąsiadów – rewolucja w oświacie przeprowadzana przez koalicję 13 grudnia nie zwalnia. Co więcej, politycy obozu rządzącego coraz częściej sugerują, jaki będzie kolejny element ich planu dla edukacji – chodzi o likwidowanie szkół.

Likwidacja szkół możliwa, ale po spełnieniu warunków

Zgodnie z obowiązującym prawem oświatowym „szkoła lub placówka publiczna prowadzona przez jednostkę samorządu terytorialnego może zostać zlikwidowana po uzyskaniu pozytywnej opinii kuratora oświaty”. Co więcej, takie działanie może nastąpić tylko z końcem roku szkolnego i po zapewnieniu przez ten organ uczniom możliwości kontynuowania nauki w innej szkole publicznej tego samego typu, a także kształcącej w tym samym lub zbliżonym zawodzie. Organ prowadzący jest zobowiązany też „co najmniej na 6 miesięcy przed terminem likwidacji zawiadomić o zamiarze likwidacji szkoły rodziców uczniów” lub samych uczniów w przypadku, gdy są oni pełnoletni.

Koalicja rządząca chce liberalizacji przepisów

Nieoficjalne informacje o zamiarach liberalizacji tych przepisów przez obóz rządzący po-

jawiały się od miesięcy. Teraz oficjalnie powiedział o nich Jacek Karnowski, wiceminister funduszy i polityki regionalnej, w rozmowie z Portalsamorzadowy.pl. Stwierdził on, że w najbliższym czasie potrzebny jest kompromis, który umożliwi samorządom większą swobodę w kształtowaniu sieci szkół, w tym decyzje o ich łączeniu lub zamykaniu.

– Myślę, że jakiś kompromis pomiędzy tym, żeby samorządowcy sami mogli kształtować sieć oświatową, czyli zamykać szkoły, a łączeniem powinien być w najbliższym czasie – powiedział wiceminister Karnowski. Podkreślił również, że w 2025 r. planowana jest kolejna podwyżka płacy minimalnej, co znacząco wpłynie na wzrost kosztów utrzymania szkół, a już teraz – zdaniem polityka – część samorządów nawet 60 proc. kosztów związanych z oświatą pokrywa z własnego budżetu. Jacek Karnowski zadeklarował również, że te propozycje zmian w prawie będą w najbliższym czasie omawiane na spotkaniach pomiędzy samorządowcami a przedstawicielami władzy centralnej.

Związkowcy przeciwni rewolucji

Oddanie pełnych kompetencji ws. łączenia i zamykania szkół do samorządów nie podoba się przedstawicielom związków zawodowych nauczycieli. „Codzienna” o opinię w tej sprawie zapytała dr. Wojciecha Jakubowskiego, przewodniczącego Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”. – Obowiązujące przepisy pozwalają jednostce prowadzącej szkołę na jej likwidację, ale wymagana jest do tego zgoda kuratora oświaty. W mojej opinii to jest rozsądne rozwiązanie, bo ktoś może ocenić słuszność tego działania. Zgadzam się, że jeżeli są sytuacje, gdy w klasie jest tylko czwórka czy piątka uczniów, wówczas należałoby zastanowić się nad alter-

natywnymi rozwiązaniami, jednak to w żadnym wypadku nie może być decyzja wyłącznie samorządu. Zarówno kurator oświaty, nauczyciele, jak i związkowcy powinni wspólnie wypracować najlepszą opcję w danym przypadku. Oświata to jest inwestycja na przyszłość, a często przez samorządy traktowana jest jak nawet nie piąte, ale siódme koło u wozu – powiedział nam przewodniczący oświatowej „S”.

PiS alarmuje o masowym zamykaniu szkół

Komentarza do całej sytuacji udzielił nam także były minister edukacji narodowej i wiceminister edukacji i nauki Dariusz Piontkowski. – Czekamy nas masowe zamykanie szkół. Kuratorzy już w tym roku, wydając opinie do wniosków samorządów, w większości wypadków przychylali się do nich, ignorując apele społeczności lokalnych. Pan Karnowski powinien raczej myśleć o tym, jak finansować samorządy, aby stać je było na utrzymanie nawet tych mniejszych szkół, a nie zastanawiać się, w jaki sposób można by je łatwiej likwidować. Często te małe szkoły są ośrodkami życia społecznego i nie pełnią wyłącznie roli placówki edukacyjnej – powiedział nam poseł PiS. – Nasze ugrupowanie będzie ten temat podnosiło w Sejmie – dodał.

Mniejsze samorządy pełne obaw wobec decyzji rządu

Warto odnotować również, że wczoraj zebrał się Zespół Pracy dla Polski pod przewodnictwem Mateusza Morawieckiego, a tematem dyskusji była

edukacja. – Właśnie to, w jaki sposób kształcimy nasze dzieci i młodzież, determinuje szanse na rynku pracy, kompatybilność kompetencji. Ja bym nazwał te podstawowe aspekty kompetencyjne w uproszczeniu 4xK – kreatywność, krytyczne myślenie, kooperacja, komunikacja – mówił były premier podczas spotkania.

Dodał, że zespół przygotował raport nt. kondycji edukacji w naszym kraju. Jeden z akapitów dotyczy finansowania oświaty. „Większość zadań związanych z utrzymaniem szkół czy wypłacaniem wynagrodzeń nauczycielom pozostaje w gestii jednostek samorządu terytorialnego. (...) Obecnie MF proceduje projekt nowej ustawy o finansowaniu jednostek samorządu terytorialnego (...). Ustawę zdają się popierać zwłaszcza duże metropolie, natomiast mniejsze samorządy obawiają się, że w nowym modelu niekoniecznie będą miały zapewnione odpowiednie dochody, żeby zrealizować wszystkie zadania, w tym oświatowe” – czytamy w raporcie przygotowanym przez Zespół Pracy dla Polski.

Sejm wznowi obrady od awantury o TK

POLITYKA \ Parlament wraca do pracy po ponaddwumiesięcznej przerwie wakacyjnej, a w pierwszej kolejności zająć ma się ustawą paraliżującą Trybunał Konstytucyjny i podważającą status sędziów TK. – Będziemy domagali się wycofania tych destrukcyjnych dla państwa propozycji – mówi „GPC” poseł Marek Ast z komisji sprawiedliwości i praw człowieka.

Dzisiaj sejmowa komisja sprawiedliwości i praw człowieka ma rozpatrzyć poprawki Senatu do ustawy o TK wraz z przepisami wprowadzającymi. Przypomnijmy, że obóz rządzący niezgodnie z obowiązującym prawem chce skrócić kadencję obecnych sędziów TK i zastąpić ich nowymi. W środę natomiast rozpoczyna się posiedzenie Sejmu i z informacji podanych na stronie parlamentu wynika, że porządek

dzienny „może być uzupełniony” o wspomniane poprawki. Po ich uchwaleniu ustawa trafi do prezydenta Andrzeja Dudy.

Walkę o jej zablokowanie zapowiadają posłowie PiS. – Te przepisy są niezgodne z polską konstytucją. To jest zamach na Trybunał Konstytucyjny. Nie można podważać statusu sędziów TK ani prezesa TK, Sejm nie ma takich uprawnień. Jako opozycja będziemy domagali się wycofania tych destruk-

cyjnych dla państwa propozycji – powiedział nam poseł Ast. – Zdajemy sobie sprawę, że koalicja 13 grudnia ma większość zarówno w sejmowej komisji sprawiedliwości i praw człowieka, jak i na sali plenarnej, więc najprawdopodobniej zechce przepchnąć te rozwiązania. Natomiast jest jeszcze pan prezydent, który stoi na straży konstytucji – dodał poseł PiS.

(jp)

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie” jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

11

KULTURA

12-14

PUBLICYSTYKA

15

PROGRAM TV

16

SPORT



SONDAŻE MIŁE DLA MARIUSZA BŁASZCZAKA

BADANIE \ Pracownia United Surveys zapytała Polaków, kto będzie najlepszym kandydatem PiS na prezydenta. Zwolennicy PiS najchętniej wskazywali Mariusza Błaszczaka (29 proc.). Na drugim miejscu znalazł się Mateusz Morawiecki (21 proc.).

WYWIAD \ Z gen. ANDRZEJEM KOWALSKIM, byłym szefem Służby Kontrwywiadu Wojskowego i Służby Wywiadu Wojskowego, rozmawia JACEK LIZINIEWICZ

Ponury kabaret w sprawie Rubcowa

Mieliśmy do czynienia z potężną osłoną medialną i ona się nie wydarzyła przypadkiem. Jeżeli można by polecić komisji gen. Stróżyka, by zajmowała się jakimiś wpływami, to jest to modelowa sytuacja, która powinna być przeanalizowana bardzo głęboko – mówi gen. Andrzej Kowalski.

Pablo Gonzalez vel Paweł Rubcow, rosyjski szpieg, zapoznał się z aktami w kancelarii tajnej. Co takiego mógł wyczytać rosyjski szpieg z tych dokumentów?

Będziemy spekulować. Wszystko dlatego, że dokładnie nie wiemy, jak te materiały były przygotowane. Normalna procedura jest taka, że służba kontrwywiadu przesyła do prokuratury specjalnie przygotowane notatki urzędowe, które są przetworzoną wiedzą operacyjną. Z założenia powinny one być tak sformułowane, żeby bardzo trudno było ustalić, jakie było źródło informacji i co dokładnie służby specjalne robiły, żeby uzyskać informacje. To jest założenie teoretyczne, które różnie w praktyce jest realizowane. Jeżeli dobry oficer robi notatkę urzędową, to starannie i faktycznie ukrywa źródła pochodzenia informacji oraz metody pracy służb specjalnych. Jeżeli oficer jest gorzej przygotowany i nie poradzi sobie z tym zadaniem, to może popełnić pewne błędy, które skutkują tym, że czytający notatkę widzi w niej te treści, które powinny być w jakiś sposób ukryte. W Polsce, zgodnie z ustawą o służbach specjalnych, szef każdej ma obowiązek utajniać wszystko, co dotyczy metod i form pracy służb specjalnych oraz źródeł osobowych. Zastanawiając się nad tym, co wyczytał Rubcow, siedząc nad aktami, musimy wziąć pod uwagę czynnik, który jest bardzo trudny do oceny z naszej strony, a który można sprowadzić do pytania: jak dobrze Rubcow jest przygotowany do swojej pracy? Jak dobrze był szkolony i jakie miał wyniki w tym szkoleniu? Jest także pytanie o jego potencjał intelektualny? To szalenie ważne. Jeżeli mamy do czynienia z bardzo dobrze wyszkolonym oficerem, który jest bardzo zdolny i ma duże doświadczenie, to czytając akta, może wielu rzeczy się domyślić, nawet przy próbie ukrycia pewnych

rzeczy przez autorów dokumentów. Tutaj nie chodzi o domysł w potocznym rozumieniu, oficer sformułuje dobrze zbudowane hipotezy. Będą to hipotezy o tym, skąd pochodzą poszczególne informacje i jak je pozyskano. To jest poważne zagrożenie, którego nie możemy ocenić, bo nie znamy dokładnie warsztatu wywiadowczego Pawła Rubcowa.

Wiemy, gdzie trafił. Pojechał do Rosji, czyli do kraju służb specjalnych. Wyobrażam sobie, że oficerowie służb są w stanie – nawet gdyby Rubcow przekazał tylko to, co ślepo zapamiętał – poskładać z tego jakąś wiedzę. Zakładam, że Rosjanie mają swoje źródła w Polsce i Rubcow nie był jedyny.

Tutaj poruszył pan bardzo ważną rzecz. Służby specjalne mają tę przewagę nad resztą społeczeństwa, że dysponują osobnymi bazami danych. Zbierają informacje z bardzo różnych źródeł – nie tylko osobowych, ale również technicznych. Z pewnością jest tak, że Rubcow po powrocie do Rosji złożył sprawozdanie o tym, co widział. Jego relacja została zestawiona z wielką układanką posiadanych informacji. Służby specjalne są w stanie wyciągnąć z tego bardzo trafne wnioski. To jest metoda znana w świecie wywiadu. Kiedy wycofywany jest oficer z operacji wywiadowczej, w tym przypadku z powodu zatrzymania, to ma on następnie bardzo długie przesłuchania. Nie są to przesłuchania w sensie procesowym, ale raczej rozmowy z oficerami centrali, którzy go przepytują bardzo drobiazgowo o najprzeróżniejsze rzeczy. To trwa nawet miesiące. Sporządzane są z tego dokumenty. Później następuje analiza tych informacji. To wszystko jest przeglądane i porównywane z innymi źródłami. Z tego powstaje całościowy obraz, który ma odpowiedzieć na pytanie: co się stało i dlaczego Rubcow został aresztowany? Na pewno będzie

ze strony rosyjskich służb specjalnych bardzo duży wysiłek analityczny w kierunku ustalenia przyczyn aresztowania, zwłaszcza metod zbierania informacji, które posłużyły do tego, by osaczyć Rubcowa. To wszystko jest dla nich szalenie ważne, bo ma związek z diagnozą obszarów wiedzy posiadanej przez służby zachodnie. Jedno bowiem, to odpowiedzieć na pytanie, jak wpadł, ale trzeba jeszcze ustalić, czego służby przeciwnika nie wiedzą. Czyli w jakich obszarach działalności Rubcowa nie była obserwowana? Albo czego służby specjalne nie wiedzą o jego źródłach informacji? To szalenie istotne, bo nie wiadomo, czy trzeba wycofywać jakieś kolejne osoby albo zmieniać środki techniczne, które wspierały Rubcowa w jego pracy operacyjnej. To są ważne analizy.

W tej sprawie wielu rzeczy nie rozumiem. Zaczniemy od początku. Czy jest tak, że Rubcow musiał się zapoznać z tymi dokumentami? Czy przekonuje Pana to tłumaczenie o standardach, które nakazują rosyjskiemu szpiegowi na chwilę przed tym, jak ten wraca do Moskwy, pokazywać te akta?

Mogę powiedzieć, że ja też wielu rzeczy nie rozumiem. Takie wydarzenie nie powinno mieć miejsca. Tutaj mamy do czynienia, i powiem to w smutnym tonie, z pewnego rodzaju kabaretem. To ponury kabaret. Opowiada nam się różne dziwne rzeczy. Najpierw o tym, że to była konieczność. Potem o tym, że zapoznał się z materiałami niejawnymi, ale nie miały one żadnego znaczenia. Po pierwsze, materiały niejawne z definicji są dla państwa ważne. Nie można nadać klauzuli niejawności materiałom nieważnym. Dalsza kwestia to taka, czy osoba, która jest wskazana do wymiany w ramach wymiany szpiegów, nie podlega pewnemu szczególnemu trybowi działania państwa, które go aktualnie trzyma w areszcie. Oczy-

wiście, że podlega. Osoba, o której rozmawia się, że ona będzie wymieniana, nie jest normalnym podejrzanym, który jest trzymany w areszcie. To jest człowiek, o którym my, państwo polskie, wiemy, że będziemy go wymieniać. A więc nie możemy go traktować jak każdego innego podejrzanego, który akurat jest aresztowany, i można się zastanawiać, kiedy i w jakim zakresie damy dostęp do akt. Nie ma co do tego wątpliwości, że my, jako państwo, wiedzieliśmy, że będziemy go wymieniać. Więc w tym momencie wszystkie inne tryby działania powinny ulec zawieszeniu. Jak to się stało, że z jednej strony wiemy, że wymieniamy tego człowieka, a z drugiej strony prokuratura zachowuje się tak, jakby nic na ten temat nie wiedziała? Wygląda na to, że ktoś nie przekazał w porę informacji. Bo przecież ktoś był odpowiedzialny za to, aby wszyscy, którzy są zaangażowani w sprawę Rubcowa, nie popełnili błędu. Nie może być tak, że informacja o wymianie szpiega jest tak skrzętnie ukrywana, że w efekcie prokuratura popełnia błąd w postaci pokazania mu materiałów na krótko przed wyjazdem z Polski. To absurd.

O czym to świadczy?

O tym, że mamy do czynienia z bardzo złą koordynacją służb specjalnych. Koordynator służb specjalnych to nie jest osoba, która koordynuje, kto za kim chodzi. Tak najczęściej ludzie widzą jego rolę jako tego, który rozdaje zadania i pilnuje, aby służby sobie wzajemnie nie chodziły po piętach. Zupełnie nie tak. Najważniejszą rolą koordynatora jest budowanie szerokiego obszaru, w którym poruszają się służby specjalne. Koordynator porozumiewa się z innymi ministrami i mówi: słuchajcie, służby powinny zrobić to i to, więc pomóżcie w tym zakresie. To jest rola koordynatora. To on jest odpowiedzialny za to, aby skontaktować się

z ministrem sprawiedliwości i powiedzieć: panie ministrze, przygotowujemy wymianę szpiegów, a u was siedzi ten człowiek i prokuratura prowadzi czynności, więc niech już zachowają ostrożność. Najwyraźniej koordynator nie wykonał takiego ruchu i dlatego prokuratura zachowała się według wzorca. Inaczej mówiąc, wyszła z założenia, że każdy podejrzanyma prawo do wglądu w akta, które go dotyczą. To oczywiste, ale jednak mówimy o rosyjskim szpiegu.

Zawiodła koordynacja prokuratury ze służbami?

W normalnych warunkach państwa zagrożonego wojną, a my jesteśmy zagrożeni wojną ze strony rosyjskiej, brak ustalenia z kontrwywiadem, czy w sprawie szpiegowskiej można podejrzanemu pokazać akta, jest zastanawiający. Czy to tylko urzędnicza poprawność? A może to bardzo głęboki błąd systemowy polegający na tym, że kontrwywiad nie ma żadnego znaczenia w państwie polskim? Tak jakby w sytuacji zagrożenia wojną kontrwywiad zupełnie się nie liczył. Prokurator, chociaż prowadzi sprawę pochodzącą z kontrwywiadu, może robić, co chce, powołując się na konkretny paragraf. Może pokazać przepisy i powiedzieć: działałem w granicy prawa i nikt mi nic nie może zrobić. Jest kryty, mimo że zadziałał wbrew podstawowej zasadzie mówiącej, że w sytuacji zagrożenia zmienia się hierarchia podmiotów w państwie. Kiedy mamy czas pokoju, to może prokuratura jest ważniejsza niż kontrwywiad, ale kiedy mamy czas zagrożenia, to działania ochronne kontrwywiadu są ważniejsze niż to, co robi prokuratura. Bo to kontrwywiad zajmuje się bezpieczeństwem państwa w sposób bezpośredni i ma styk z przeciwnikiem. Prokurator ma w tym wypadku pomóc kontrwywiadowi w operacjach chroniących państwo. Tutaj się



PREZYDENT FINLANDII ODWIEDZI PREZYDENTA POLSKI

SPOTKANIE \ 10 września 2024 r. (wtorek) w Pałacu Prezydenckim w Warszawie prezydent RP Andrzej Duda spotka się z prezydentem Republiki Finlandii Alexandrem Stubbem.

fot. Wikipedia/d



TUSK UCHYLIŁ SWOJĄ KONTRASYGNAŁ

POLITYKA \ „W oparciu o skargę sędziów Izby Cywilnej Sądu Najwyższego podjąłem decyzję o uchyleniu kontrasygnaty” – napisał na portalu X premier Donald Tusk.

wrotki rozjechały. Nikt nie zastanowił się nad tym, że mamy zagrożenie bezpieczeństwa, że mamy rosyjskiego szpiega i w związku z tym powinniśmy głęboko się zastanowić przy każdym ruchu prokuratury wobec tego człowieka.

Może sami sobie zaszkodziliśmy, bo przecież w Polsce był olbrzymi front obrony Rubcowa? Może prokuratura bardziej wierzyła „Gazecie Wyborczej” niż kontrwywiadowi?

To już kwestia wojny informacyjnej, którą Rosjanie bardzo dobrze rozegrali w momencie aresztowania Pawła Rubcowa. Mieliśmy do czynienia z potężną osłoną medialną i ona się nie wydarzyła przypadkiem. Jeżeli można by polecić komisji gen. Stróżyka, by zajmowała się jakimiś wpływami, to jest to modelowa sytuacja, która powinna być przeanalizowana bardzo głęboko. Najwyraźniej mamy do czynienia z rosyjską operacją dezinformacyjną chroniącą tego człowieka. To byli konkretni dziennikarze, media, nazwiska i za tym stały konkretne pieniądze. Bardzo chętnie zobaczę rozrysowaną mapę rosyjskiej operacji wpływu zmierzającej do ochrony medialnej Pawła Rubcowa.

Czy możliwe, że służby przeprowadzały wobec Rubcowa jakąś prowokację? Pokazały w materiałach coś fałszywego, aby przeprowadzić dezinformację? To możliwe czy kompletna abstrakcja?

Życzyłbym sobie i życzyłbym państwu polskiemu, żebyśmy mieli takie służby specjalne, które realizują świetnie utkaną i wyreżyserowaną operację dezinformacyjną, która ma doprowadzić do poważnego trzęsienia ziemi po stronie rosyjskiej. Byłoby to moje marzenie. Taka operacja jest możliwa do zrealizowania, ale wymagałoby to koordynacji na bardzo wielu szczeblach drabiny urzędniczej w Polsce. Gdyby miało to miejsce, byłby to olbrzymi sukces polskich służb specjalnych. Wątpię w to, bo widzę, że służby specjalne są słabo koordynowane, w wielu przypadkach nominacje kadrowe są bardzo nietrafione, a poziom pracy pozostawia wiele do życzenia, gdyż np. kontrwywiad głośkowy zajmuje się zegarkiem jakiejś pani. Niestety mam wrażenie, że rozpoczęła się w polskich służbach specjalnych epoka głębokiego regresu.

Sąd blokuje obronę ks. Olszewskiego

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ Choć znamy treść uzasadnienia decyzji o przedłużeniu aresztu, formalnie wciąż do nas nie dotarło – mówi obrońca księdza Michał Skwarzyński. Podkreśla, że oznacza to kolejny dzień zwłoki w złożeniu zażalenia na tę decyzję. – Jeśli uzasadnienie formalnie dotrze, zażalenie złożymy w tym tygodniu – mówi mecenas Krzysztof Wąsowski. W czwartek Skwarzyński będzie prezentował tę sprawę na międzynarodowej konferencji we Włoszech jako przykład, czym naprawdę jest w Polsce „przywracanie praworządności”.

Jarosław Molga

Formalnie wciąż nie mamy uzasadnienia decyzji sędzi Wójcika o przedłużeniu aresztu. Przypominam, że sędzia sama wyznaczyła sobie termin 7 dni na jego przygotowanie i go nie dotrzymała. W systemie pojawił się dopiero do 9 dniach, a formalnie nie zostało nam jeszcze doręczone. Otrzymanie go jest wymogiem przed złożeniem zażalenia na tę decyzję. W normalnym trybie to zażalenie trafiłoby do sądu apelacyjnego, tego samego, który areszt skrócił, jeszcze w tym tygodniu. W tej sytuacji jednak trudno coś mówić na pewno – informował wczoraj „Codzienną” Michał Skwarzyński.



fot. YouTube/d

Wczoraj obrońcy przygotowywali wnioski dowodowe mające zmusić służby do udostępnienia nagrań z zatrzymania księdza i urzęd-

niczek, a także dostarczenia wszystkich dokumentów towarzyszących zatrzymaniu księdza. Sąd rejonowy rozpatrujący zażalenie na zatrzy-

manie sercanina (a faktycznie badający sprawę tortur księdza) dał na to obronie 7 dni od ostatniego piątku. Mecenas Krzysztof Wąsowski gromadzi dokumentację medyczną związaną z chorobą księdza. Chodzi o zderzenie wymagań, jakie z powodów medycznych były niezbędne przy uwzględnianiu np. specjalnej diety czy dostępu do wody podczas zatrzymania, z tym, co faktycznie spotkało księdza ze strony agentów ABW i w policyjnej izbie zatrzymań.

W czwartek we Włoszech sprawa księdza Olszewskiego i urzędniczek resortu sprawiedliwości aresztowanych wraz z nim będzie omawiana na międzynarodowej konferencji prawniczej. – Konferencja ma omawiać m.in. mechanizm praworządności w Unii Europejskiej. Ponieważ w Polsce miało jej nie być, a teraz nagle jest, poproszono mnie o zreferowanie, jak w istocie ten proces wygląda. I właśnie na przykładzie łamania praw podstawowych w przypadku sprawy księdza, a także sprawy posła Romanowskiego zreferuję na tej międzynarodowej arenie prawników, jak w rzeczywistości wygląda to, co obecna władza nazywa „przywracaniem praworządności” – mówi Michał Skwarzyński.

Tusk łamie prawo dostępu do informacji

MEDIA \ „Rząd Donalda Tuska łamie prawa wolności niezależnych od siebie mediów. Jedna z największych telewizji informacyjnych w Polsce, TV Republika, jest uporczywie niewpuszczana na konferencje prasowe obecnego rządu” – czytamy w interpelacji, jaką złożył eurodeputowany PiS Maciej Wąsik w Komisji Europejskiej. Taki proceder uprawiał Bartłomiej Sienkiewicz. Sąd nakazał mu przeprosić Republikę i podkreślił, że narusza to konstytucyjną zasadę prawa do pozyskiwania i rozpowszechniania informacji.

Dziennikarzy Republiki na swoje konferencje nie wpuszcza Donald Tusk. Takie sytuacje miały miejsce wielokrotnie, np. kiedy Tusk organizował konferencje dotyczące budowy CPK i konsultacji międzyrządowych z kanclerzem Scholzem.

– Złożyłem tę interpelację, ponieważ co roku Komisja Europejska przygotowuje raport o stanie praworządności w krajach UE. W ubiegłym roku stwierdziła, że w Polsce jest naruszana wolność mediów. Między innymi dlatego, że zatrzymano w Polsce hiszpańskiego dziennikarza Pablo Gonzaleza. Okazało się, że jest rosyjskim szpiegiem witanym przez Putina w Stambule. Jeśli wtedy Komisja uznała, że w Polsce jest łamanie wolności mediów, to teraz na pewno powinno jej przyjść do głowy, że wolność mediów jest ogra-

niczana – mówi „Codziennej” Maciej Wąsik.

Podkreśla, że czeka na odpowiedź i reakcję KE miarodajną do tego, w jaki sposób łamana jest wolność mediów w Polsce. – Telewizja Republika to obecnie największa stacja informacyjna w Polsce. Niewpuszczanie jej dziennikarzy na konferencje premiera, aby uniknąć niewygodnych pytań, jest najlepszym przykładem łamania wolności mediów w Polsce. Oznacza to, że widzowie Republiki nie mogą liczyć na taki sam przekaz z konferencji szefa rządu jak widzowie Polsatu, TVN czy neo-TVP. Na interpelację KE musi zareagować. Trudno przesądzać, jaka to będzie reakcja. Być może to naiwność, ale wierzę, że Komisja zareaguje w tej sprawie i Donald Tusk dostanie sygnał z Komisji, że takie postępowanie jest łamaniem wolności mediów

i prawa obywateli do informacji – mówi Wąsik.

W interpelacji pyta: „Czy Komisja ma zamiar podjąć interwencje w sprawie łamania zasad praworządności przez obecny rząd w Polsce, który odmawia m.in. prawa dostępu do informacji dziennikarzom TV Republika poprzez ich niewpuszczanie na rządowe konferencje prasowe?”, a także: „Czy wszystkie decyzje polityczne rządu Donalda Tuska i koalicji 13 grudnia łamiące przepisy obowiązującej w Polsce konstytucji, w tym przede wszystkim zasadę wolności i pluralizmu mediów, a także swobodny dostęp do informacji, zostaną uwzględnione przez Komisję przy tworzeniu następnego sprawozdania na temat praworządności za 2024 rok?”.

Wcześniej proceder niewpuszczania Republiki na

konferencje uprawiał płk Bartłomiej Sienkiewicz, kiedy piastował funkcję ministra kultury i jednocześnie był głównodowodzącym operacją przejmowania siłą mediów publicznych. Szefostwo Republiki wystąpiło w tej sprawie do sądu, który zmiażdżył działania Sienkiewicza. „Niedopuszczenie do udziału w konferencji prasowej uniemożliwiło dziennikarzom zadanie pytań w sprawach istotnych z punktu widzenia opinii publicznej, dlatego może zostać uznane za naruszenie wolności wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji wyrażonej w art. 54 ust. 1 Konstytucji RP” – napisał sąd w uzasadnieniu wyroku, w którym nakazał Sienkiewiczowi m.in. przeprosić Republikę za pomówienia pod jej adresem.

Jarosław Molga



fot. Wikipedia/d

IRAŃSKIE RAKIETY TRAFIŁY DO ROSJI

WOJNA \ Dziennik „Wall Street Journal” ujawnił, że Iran dostarczył rakiety balistyczne krótkiego zasięgu do Rosji. Zachodnie wywiady ostrzegają od roku, że Rosja chce je pozyskać. Iran wspiera Rosję od początku inwazji, ale rzecznik Rady Bezpieczeństwa Narodowego USA powiedział, że to „dramatyczna eskalacja”.

MEDIA \ Propaganda Kremla przychodzi z Zachodu

Niemieckie media w wojnie dezinformacyjnej przeciwko Polsce

Raport Bawarskiego Urzędu Ochrony Konstytucji wskazuje na „Berliner Zeitung” jako jedną z tub propagandowych Kremla. Na łamach tego medium publikował Klaus Bachmann, który apelował do nowego rządu, aby ten użył „całej siły państwa policyjnego przeciwko PiS”. – Polacy powinni zrozumieć, że różnego rodzaju nagonki polityczne nie wzięły się znikąd. One w dużej części są stymulowane i prowadzone przez obce i wrogie wobec nas służby Federacji Rosyjskiej – mówi doradca prezydenta RP Stanisław Żaryn. – Rosjanie są tym skuteczniejsi, im lepiej uda im się zakamuflować swoje przekazy i pokazać, że jest to narracja z Europy Zachodniej, ponieważ to ma większe oddziaływanie – dodał.

Paweł Kryszczak

P elnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę towarzyszy nie mniej intensywna kampania dezinformacji realizowana w sieci, znana pod nazwą „Doppelganger”. Jak informuje portal Euvsdesinfo.eu, wśród głównych celów, jakie postawiła sobie strona rosyjska, znajdują się manipulowanie opinią publiczną, osłabianie poparcia dla Ukrainy, podsycanie podziałów wśród krajów popierających Ukrainę, wykorzystywanie problemów politycznych i społecznych oraz promowanie rosyjskich narracji. – Wiemy od dawna, że rosyjski wywiad dużą uwagę przywiązuje do działań o charakterze dezinformacyjnym i wykorzystywania podmiotów takich jak media zachodnie do realizowania własnych założeń związanych z walką informacyjną. Rosjanie często wykorzystują różne trendy, czy to społeczne, czy polityczne, które powstają czasami w sposób niezamierzony przez nich – tłumaczy Żaryn.

Niedawno Bawarski Urząd Ochrony Konstytucji (BayLfV) przedstawił kolejne ustalenia dotyczące kampanii „Doppelganger”.



Rosyjska propaganda chce wypchnąć Polskę z wspólnoty Zachodu | fot. C&M Fragasso/Visum/Forum

Według ustaleń BayLfV główny wysiłek rosyjskich działań dezinformacyjnych skupiony jest na Niemczech, Francji, USA i Ukrainie. Do działalności dezinformacyjnej Rosjanie wykorzystali zarówno sfalszowane strony popularnych mediów, pojedyncze artykuły wrzucane na strony redakcyjne, jak i prawdziwe serwisy informacyjne, takie jak „Berliner Zeitung”. Wła-

ścicielem tego tytułu jest Holger Friedrich, który był wcześniej informatorem Stasi (Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego NRD) o pseudonimie Peter Bernstein, o czym informowała wcześniej niemiecka gazeta „Welt Am Sonntag”.

Na łamach „Berliner Zeitung” publikowali do tej pory znani w Polsce autorzy, tacy jak Klaus Bachmann, Jan Opielka, Jacek Lepiarz i Tomasz

Kurianowicz. W artykule z lipca br. Jan Opielka krytykuje „awersję Polski do Rosji”. Zdaniem Opielki „Polska zachowuje się nieodpowiedzialnie i ryzykuje eskalację konfliktu z Moskwą”. „Jeśli nowy rząd naprawdę chce rządzić, musi skierować całą siłę państwa policyjnego, które PiS zbudował, przeciwko PiS i prezydentowi” – apelował z kolei w październiku ub.r. Klaus Bachmann.

– Wiele osób, które w ostatnich latach prowadziły taką działalność publicystyczną czy polityczną, to wprost agenci wpływu, pożyteczni idioci albo ludzie tak zastraszeni politycznie, że wbrew interesom bezpieczeństwa całej Europy są w stanie publikować różnego rodzaju oszczerstwa i absurdalności przeciwko Polsce – zauważył Żaryn. Wyjaśnił, że pewna kampania politycznej niechęci wobec poprzedniego rządu Polski była taką okolicznością, którą Rosjanie natychmiast wykorzystali do swoich działań. – Celem strategicznym działań Rosji przeciwko Polsce było wyizolowanie nas ze wspólnoty Zachodu, wypchnięcie Polski poza grono krajów, które mają realny wpływ na agendę rozmów i stosunków między Rosją a Zachodem – mówi doradca prezydenta RP.

– W związku z tym wykorzystanie nagonki politycznej, która rozpoczęła się w czasie rządów PiS, było czymś, co dla Rosjan było bardzo korzystne. Nie dziwi fakt, że Rosjanie podpinali się pod tego typu działania polityczne, żeby stymulować tę debatę na Zachodzie i publikować tam antypolskie treści – kończy ekspert.

Harris zmierzy się z Trumpem w debacie

USA \ Już dzisiaj Donald Trump i Kamala Harris zmierzą się w debacie prezydenckiej. Przy obecnych sondażach jej wynik może mieć ogromny wpływ na to, kto zwycięży w wyborach.

Debaty prezydenckie cieszą się w USA ogromną popularnością i, zdaniem wielu ekspertów, mają ogromny wpływ na wyniki wyborów. Wyjątkowo słabe wystąpienie Bidena na debacie z Trumpem sprawiło, że został on zmuszony do rezygnacji ze startu. Teraz wyzwanie byłemu prezydentowi rzuci Kamala Harris.

Debatę między nimi poprowadzi telewizja ABC. Trump nie ukrywał, że nie jest tym faktem zachwycony. Zwracał

uwagę, że jednym z dyrektorów Disneya, do którego należy ABC, jest Dana Walden. Harris i Walden przyjaźnią się od lat 80. i wiceprezydent przyznawała nawet, że zawdzięcza jej swoje małżeństwo. Trump powiedział niedawno telewizji Fox News, że nie spodziewa się, że zostanie potraktowany sprawiedliwie, ale zgodził się na udział w tej debacie, bo sztab Harris nie chciał się zgodzić na debatę organizowaną przez jakąkolwiek inną telewizję.

Równocześnie jednak portal Politico informował, że sztabowi Harris nie do końca podobają się wprowadzone przez ABC zasady. Najbardziej nie spodobało im się to, że mikrofony kandydatów będą wyłączone, gdy będzie mówił ich rywal. Według portalu Harris planowała przerywać słowa Trumpa pytaniami i wyprowadzić go w ten sposób z równowagi, ale przy takich zasadach – na które zgodził się jeszcze sztab Bidena – będzie to niemożliwe.

Niektórzy komentatorzy zwracają też uwagę na fakt, że Harris nie ma zbyt wielkiego doświadczenia w debatach na taką skalę. Nie ma też doświadczenia w odpowiadaniu na trudne pytania. Odkąd została kandydatem, praktycznie nie rozmawia z mediami. Udzieliła wprawdzie wywiadu telewizji CNN, ale powszechnie krytykowano fakt, że w jego trakcie usłyszała wyłącznie łatwe pytania.

Według umówionych przez Bidena i Trumpa za-

sad, które odziedziczyła Harris, kandydaci będą odpowiadali na kolejne pytania prowadzących. Każde z nich będzie miało dwie minuty na odpowiedź, a także dwie minuty na skomentowanie odpowiedzi rywala i minutę na przekazanie dodatkowych informacji i wyjaśnień. Nie będą mogli wspomagać się notatkami. Nie wygłoszą też przemówień przed debatą, a te po jej zakończeniu mogą potrwać maksymalnie dwie minuty. Sondaże pokazują, że Biden i Harris mają obecnie niemal równe poparcie, więc wynik tej debaty jest dla nich bardzo ważny.

Wiktor Młynarz



BUSH WOLI NIE WYBIERAĆ

USA \ Były prezydent George W. Bush przerwał milczenie o wyborach prezydenckich. Powiedział, że jest na politycznej emeryturze, więc nie poprze żadnego z kandydatów. Dick Cheney poparł Harris.

fot. Wikipedia/d



fot. Pixabay/d

DRONY SPARALIŻOWAŁY LOTNISKO

SZWECJA \ Nad lotniskiem Arlanda w Sztokholmie zauważono cztery drony. Na kilka godzin wstrzymano ruch lotniczy. Policja podejrzewa, że nie znalazły się tam przypadkiem, ale nie wie, kto za tym stał.

ZAGROŻENIE W EUROPIE \ Rośnie liczba rosyjskich prowokacji

Putin testuje systemy NATO

Na wschodzie Łotwy rozbił się dron używany przez rosyjskie wojsko. Podobny bezzałogowiec wtargnął w weekend w przestrzeń powietrzną Rumunii. Również władze Litwy ostrzegają, że liczba powietrznych prowokacji ze strony Rosji systematycznie się zwiększa.

Konrad Wysocki

W ostatnich miesiącach Rosja znacznie zintensyfikowała prowokacje wymierzone w kraje tworzące wschodnią flankę NATO. Dotyczy to nie tylko działań o charakterze cybernetycznym, ataków hackerskich czy rozsiewania dezinformacji, ale również konwencjonalnych, związanych z użyciem sprzętu wojskowego. W schemat ten wpisuje się systematyczne naruszanie przestrzeni powietrznej poszczególnych państw, najczęściej przy użyciu dronów. Tego typu operacje tylko z pozoru mają charakter przypadkowy. Kreml testuje w ten sposób zdolności sąsiednich krajów do wykrywania i neutralizowania tego typu zagrożeń. O tym, że w przypadku Polski jest z tym problem, zdążyliśmy się przekonać w ostatnim czasie. Z podobnymi operacjami mierzą się jednak także inne kraje.

W niedzielę prezydent Łotwy Edgars Rinkēvičs poin-



| fot. Adobe Stock/<No data from link>

formował, że dzień wcześniej na wschodzie kraju rozbił się rosyjski dron wojskowy. Z ustaleń armii wynika, że wleciał on od strony Białorusi. Łotewskie wojsko natychmiast wykryło wtargnięcie wro-

giego obiektu, monitorowało jego przelot i ustaliło miejsce upadku. Wrak bezzałogowca został poddany badaniom. Okazało się, że to niejedyny tego typu incydent w weekend. W nocy z soboty na niedzie-

lę rosyjski dron wtargnął w przestrzeń powietrzną Rumunii. Do akcji natychmiast poderwano parę myśliwców F-16. W tym przypadku statek opuścił jednak rumuńskie terytorium i zawrócił nad Ukra-

inę. Zdarzenie miało miejsce w trakcie rosyjskiego ostrzału ukraińskich miast. O kolejnych dronowych prowokacjach Rosji zostało poinformowane NATO. – Tego typu działania są nieodpowiedzialne i potencjalnie niebezpieczne – powiedziała rzeczniczka Sojuszu Farah Dakhllallah.

Przywódcy krajów bałtyckich od dawna ostrzegają, że rosyjskie prowokacje to nie pojedyncze przypadki, lecz codzienność, a ich skala powinna wymusić podjęcie zdecydowanych działań zwiększających bezpieczeństwo. – Incydent na Łotwie pokazuje, że musimy wzmocnić ochronę przestrzeni powietrznej państw bałtyckich. Model rotacyjnej obrony przeciwlotniczej musi zostać wdrożony zgodnie z ustaleniami szczytu w Wilnie – wskazał litewski przywódca Gitanas Nausėda, przypominając o pomysłe stacjonowania sojusznicznych naziemnych systemów przeciwlotniczych na Litwie, które pełniłyby dyżury bojowe.

Republikanie winią Bidena za ewakuację z Afganistanu

USA \ Ewakuacja amerykańskich wojsk i afgańskich sojuszników z Kabulu była największą porażką polityki zagranicznej prezydenta Joego Bidena. Teraz republikanie z Komisji Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów wydali w końcu raport ze swojego śledztwa w tej sprawie. Zarzucili ludziom Bidena, że postawili sprawy wizerunkowe nad bezpieczeństwo.

Wojna w Afganistanie była najdłuższą wojną w historii USA. Już prezydent Obama obiecywał wycofanie z tego kraju amerykańskich wojsk. Prezydent Trump zawarł w 2019 r. w katarskiej Ad-Dausze porozumienie z talibami, w ramach którego chciano nawiązać współpracę z rządem Afganistanu w zamian za wycofanie wojsk. Prezydent Biden zdecydował się, że je wycofa – i nie zmienił zdania nawet wtedy, kiedy w maju 2021 r. talibowie rozpoczęli ofensywę, a afgańskie siły rządowe praktycznie nie stawiały im oporu.

Sama ewakuacja była jedną wielką katastrofą. Prowadzono ją z lotniska w Kabulu, a ulice stolicy Afganistanu były skrajnie zatłoczone osobami, które chciały

uciec przed nowymi rządami talibów. Dantejskie sceny rozgrywały się też na samym lotnisku. Świat obiegły wstrząsające nagrania pokazujące, jak Afgańczycy łapią się podwozi amerykańskich samolotów i spadają na pas startowy. 26 sierpnia doszło do samobójczego ataku terrorystycznego na lotnisko, w którym życie straciło ponad 180 osób, w tym 13 amerykańskich żołnierzy. Wielu Amerykanów i Afgańczyków, którzy z nimi współpracowali, zostawiono w kraju.

Teraz republikanie pod wodzą przewodniczącego tej komisji, teksasńskiego kongresmena Michaela McCaula, opublikowali raport ze swojego śledztwa w tej sprawie. W długim dokumencie za-

rzucili administracji Bidena, że ta doskonale wiedziała, że ofensywa talibów postępuje szybciej, niż się wcześniej spodziewano, ale nic z tym nie robiła. McCaul zauważył, że Biden miał wiele okazji, by zaplanować tę ewakuację wcześniej, ale „na każdym etapie (...) jego administracja stawiała optykę nad bezpieczeństwem”.

Republikanie odnieśli się także do zagrożenia dla amerykańskiego personelu dyplomatycznego. Biden zapowiadał, że Amerykanie nie zobaczą, jak pracowników ambasady zabierają z dachu helikoptery – co było nawiązaniem do chaotycznej ewakuacji ambasady w Sajgonie – ale kilka tygodni później dokładnie to się stało. Autorzy rapor-

tu twierdzą, że administracja Bidena „dogmatycznie” chciała, by ambasada była otwarta jak najdłużej, co naraziło jej pracowników na ogromne niebezpieczeństwo. Stwierdzili, że Departament Stanu posunął się w tym celu nawet do fałszowania raportów od sił zbrojnych i afgańskich urzędników.

Demokraci od początku obwiniają o to, co zaszło w Afganistanie, Trumpa i jego umowę z talibami. Teraz twierdzą, że w raporcie republikanów z komisji starannie wybrano fakty tak, by rzucić winę z byłego prezydenta, a publikacja była motywowana politycznie. Szczególnie nie spodobało im się określenie „administracja Bidena-Harris”. Demokraci z komisji wkrótce wydadzą

też własny raport. Telewizja CNN twierdzi, że oba w zasadzie potwierdzają fakty, które ustalono już wcześniej, ale ich punkty ciężkości są diametralnie różne.

McCaul odrzucił oskarżenia, że raport, którego przygotowanie zajęło 18 miesięcy, jest polityczny. Powiedział mediom, że fakt, że wyszedł tuż przed wyborami, to czysty przypadek. „Nie chodzi mi tu o politykę – nigdy nie chodziło” – napisał w oświadczeniu. „Tu chodzi o wyjaśnienie tego, co zaszło, byśmy mogli się upewnić, że to się już nie powtórzy. I chodzi o wyjaśnienie, kto jest odpowiedzialny za tę katastrofę, aby w końcu, po trzech długich latach, za to odpowiedzieli”.

.....
Wiktor Młynarz



fot. Pixabay/d

WCIAŻ CZEKAJĄ NA WZROST CEN ZIARNA

ROLNICTWO \ Początek września nie przyniósł wzrostu obrotów ziarnem zbóż na rynku krajowym; rolnicy oczekują wzrostu cen, o który może być w najbliższym czasie trudno – poinformowała Izba Zbożowo-Paszowa. Dodała, że możliwości eksportu ziarna z kraju są ograniczone.

WARUNKI ŻYCIA \ Zarobki rosną, siła nabywcza już niekoniecznie

Rośnie PKB, ale nie jakość życia Polaków

Jeśli wzrost produktu krajowego brutto nie wiąże się z poprawą jakości życia ludzi, to jest to dziki wzrost gospodarczy. PKB nie jest jedynym miernikiem. Liczy się ogólny rozwój społeczno-gospodarczy, a ten z ostatnich danych GUS wcale nie ustawia nas w dobrostanie.



Przy przyspieszeniu inflacji zwolniło tempo wzrostu siły nabywczej plac | fot. Pixabay/d

Lucyna Piwowarska

W projekcie budżetu na 2025 r. rząd założył wzrost PKB na poziomie 3,9 proc. Część ekonomistów zwróciła uwagę, że prognoza ta jest zawyżona, inni wskazują, że to dobra informacja. Ale wskaźnik ten nie jest jedynym miarą dokonania społeczno-gospodarczego kraju. – Jeśli za nim nie idzie poprawa jakości życia ludzi, to jest to dziki wzrost gospodarczy – powiedziała prof. SGH Elżbieta Mączyńska. Według prognoz Ministerstwa Finansów PKB w 2026 r. i 2027 r. osiągnie wzrost wynoszący odpowiednio 3,5 proc. i 3,1 proc., a w 2028 r. wyniesie 2,8 proc.

Nie zawsze przyrost PKB przekłada się na poprawę standardu życia

Ewa Rokicka z Uniwersytetu Łódzkiego podaje w publikacji „Rozwój gospodarczy i społeczny a jakość życia, wybrane kontrowersje teoretyczne i metodyczne”, że wysokie tempo wzrostu PKB oznacza poprawę sta-

nu gospodarki, wzrost produkcji przemysłowej oraz eksportu, wpływa również na przyływ zagranicznych inwestycji. Nic zatem dziwnego, iż rosnący PKB jest dla każdego rządu na szczeblu centralnym, regionalnym czy lokalnym powodem do zadowolenia. Nie zawsze jednak przyrost PKB jest odczuwany przez społeczeństwo i przekłada się na poprawę standardu życia, lepszą sytuację socjalną, większe bezpieczeństwo publiczne. Zwykle jest tak, że nie wszystkie grupy społeczne korzystają z dobrodziejstw wzrostu PKB w jednakowym stopniu. W okresie prosperity mogą narastać nierówności społeczne, może utrzymywać się lub nawet wzrastać poziom ubóstwa. Kiedy jednym grupom społecznym wiedzie się coraz lepiej, inne zaś ubożeją w sensie bezwzględny bądź relatywnie, narastają konflikty społeczne i zjawiska patologiczne. Pogarsza się jakość życia związana z przestępczością, zatłoczeniem w aglomeracjach miejskich, rosnącymi trud-

nościami komunikacyjnymi, hałasem itp.

Więcej zarobiliśmy, ale mniej możemy kupić

W którym zatem znajdujemy się miejscu w naszym rozwoju społeczno-gospodarczym? Odpowiedzi udziela Główny Urząd Statystyczny w swoim najnowszym biuletynie z lipca 2024 r. Jak w nim napisano, według wstępnych wyników Badania Aktywności Ekonomicznej Ludności w drugim kwartale br. liczba pracujących oraz wskaźnik zatrudnienia były mniejsze niż przed rokiem. Większa była natomiast liczba osób bezrobotnych oraz stopa bezrobocia. W lipcu br. liczba zadeklarowanych zwolnień grupowych była większa niż rok wcześniej – 22 zakłady zadeklarowały zwolnienie 4,9 tys. pracowników, w tym 3,5 tys. osób z sektora publicznego. Na koniec lipca br. aktualnych było 19,4 tys. zgłoszonych planowanych zwolnień grupowych pracowników (w tym 3,8 tys. osób z sektora publicznego),

zgłoszonych przez 156 zakładów pracy.

Z kolejnych danych wynika, że prosperity z czasów rządu PiS, kiedy to szybko rosły dochody gospodarstw domowych, powoli hamuje. Przeciętne nominalne wynagrodzenia brutto w sektorze przedsiębiorstw wzrosły w skali roku w mniejszym stopniu niż w poprzednich miesiącach. Przy przyspieszeniu inflacji zwolniło tempo wzrostu siły nabywczej plac, czyli mniej możemy kupić, choć więcej zarobiliśmy.

Gorzej zaczyna się też żyć emerytom i rencistom. Nominalne emerytury i renty brutto w obu systemach były nadal znacznie wyższe niż przed rokiem. Jednakże siła nabywcza tych świadczeń wzrosła w skali roku mniej niż w poprzednich miesiącach.

Za to ceny rosną. Tempo wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych w skali roku było najwyższe od początku bieżącego roku. Najbardziej przyspieszyła dynamika cen związanych z mieszkaniem (w tym

znacznie wyższe niż przed rokiem były ceny nośników energii). Większy niż w poprzednich miesiącach był także wzrost cen żywności i napojów bezalkoholowych. Wśród pozostałych grup towarów i usług, w tym w zakresie transportu, ceny na ogół wzrosły w tempie podobnym jak w czerwcu br.

Niższe wyniki firm, gorsze relacje ekonomiczno-finansowe, niekorzystne wskaźniki ufności konsumenckiej

Wzrost sprzedaży detalicznej w skali roku był podobny do notowanego w czerwcu br. Zwiększyła się sprzedaż m.in. w jednostkach handlujących pojazdami samochodowymi, motocyklami, częściami, a także paliwami stałymi, ciekłymi i gazowymi (po spadku rok wcześniej). Nadal mniejsza niż przed rokiem była sprzedaż w grupach żywność, napoje i wyroby tytoniowe oraz meble, RTV, AGD.

Wyniki finansowe badanych przedsiębiorstw były znacznie niższe niż w pierwszym półroczu ubiegłego roku. Pogorszyły się podstawowe relacje ekonomiczno-finansowe. Zmniejszyły się przychody ze sprzedaży na eksport. Podstawowe wskaźniki wśród eksporterów były gorsze niż rok wcześniej i słabsze niż dla ogółu badanych przedsiębiorstw.

Wskaźniki ufności konsumenckiej pozostają niekorzystne. W porównaniu z poprzednim miesiącem pogorszył się wskaźnik określający bieżące tendencje konsumpcji indywidualnej, a nieznacznie poprawił się wskaźnik informujący o oczekiwanych tendencjach. Bardziej niekorzystne niż przed miesiącem są m.in. oceny obecnej możliwości dokonywania ważnych zakupów oraz bieżącej sytuacji finansowej gospodarstwa domowego. Pozytywne i lepsze niż w lipcu br. są natomiast m.in. oczekiwania w zakresie możliwości oszczędzania pieniędzy. Respondenci przewidują, że wzrost cen konsumpcyjnych utrzyma się.

Nie poprawiła się też przestrzeń mieszkaniowa. Przeciętna powierzchnia użytkowa mieszkania oddanego do użytkowania w okresie styczeń-lipiec br. wyniosła 90,1 mkw. (o 3,2 mkw. mniej niż rok wcześniej), w tym w budownictwie przeznaczonym na sprzedaż lub wynajem 61,2 mkw. (odpowiednio o 0,6 mkw. mniej), a w budownictwie indywidualnym – 142,6 mkw. (o 1,1 mkw. więcej).

(współpr. p.woz.)

KOLEJNY NIELEGALNY TRANSPORT ODPADÓW Z NIEMIEC

ODPADY \ Podczas rutynowej kontroli przeprowadzonej na odcinku autostrady A4 w okolicach Gliwic funkcjonariusze wykryli nielegalny przewóz odpadów – poinformowała Izba Administracji Skarbowej w Katowicach. Ciężarówka przewoziła ładunek z Niemiec, który nie był zgodny z deklarowanymi dokumentami. Przywóz do Polski oraz tranzyt przez nasz kraj wszystkich rodzajów odpadów podlega rejestracji w Systemie Elektronicznej Notyfikacji Transportów SENT.

TWÓJ PORTFEL \ Rosną ceny jaj i produktów mlecznych

Zamiast masła Polacy będą jeść margarynę

Krajowa Izba Producentów Drobiu i Pasz ostrzega, że dla właścicieli kurników nastał najgorszy czas od ośmiu lat. Chińskie władze podjęły decyzję „o zakazie bezpośredniego lub pośredniego importu drobiu i produktów z nim związanych z Polski”. Polacy będą musieli sięgnąć głębiej do kieszeni, bo drożeją nie tylko jaja, lecz także masło i zdecydowana większość produktów spożywczych.

**Mariusz Andrzej Urbanke
Paweł Woźniak**

Rosnące koszty produkcji, płac, energii i paliw napędzają ceny w sklepach. Dodatkowo powrót podstawowej stawki VAT na żywność sprawił, że z każdym miesiącem słabnie siła nabywcza Polaków. Tanim zakupom nie sprzyjają też błędne decyzje polityczne oraz skomplikowana sytuacja geopolityczna.

Zastępowanie chowu klatkowego chowem bezklatkowym podniosło ceny jaj

„Hurtowe ceny jaj zaczynają piąć się w górę. Na razie to proces powolny, ale wkrótce presja na wzrost będzie coraz większa” – prognozuje KIPDiP. – Obserwując rynek, mamy coś w rodzaju powrotu do przeszłości. Populacja kur nieśnych jest niewystarczająca w stosunku do potrzeb rynku, podobnie jak było w 2022 r. Jesienią ceny jaj osiągane przez producentów pójdą w górę – mówi Katarzyna Gawrońska, dyrektor Izby. Jej zdaniem wzrosty mają być „wyraźne i odczuwalne”. Zgodnie z danymi izby produkcja piskląt jest w br. najniższa od ośmiu lat. W naszym kraju od początku roku do końca lipca pojawiało się na rynku w zależności od roku od ponad 21 do ponad 25 mln młodych kurek. Tymczasem w tym sezonie było ich tylko nieco ponad 19 mln. – Producenci bali się odważnie inwestować. Wynikało to z niestabilności przepisów i wielu nowych obostrzeń związanych z produkcją oraz z obawą o nieprzewidziane wydarzenia typu zwiększony import czy grypa ptaków. Istotne znaczenie ma także transformacja branży w kierunku chowów alternatywnych, czyli stopniowe odchodzenie od klatek – tłumaczy powody zmniejszonej podaży jaj dyrektor Gawrońska. Przypomnijmy, że strona polska od lat ostrzegała, że na skutek



Ceny mleka w Polsce rosną szybciej niż średnia UE | fot. Adobe Stock/

unijnych przepisów wymagających od hodowców wymiany klatek dla kur niosek ceny jaj wzrosną przynajmniej o 30 proc. Prognozy te się sprawdzają. „W naszej ocenie w znacznym stopniu jest to efektem transformacji sektora produkcji jaj wśród części znaczących unijnych producentów jaj, w szczególności w Niemczech, polegającej na zastępowaniu chowu klatkowego chowem bezklatkowym” – czytamy w najnowszym biuletynie AgroMapy banku Credit Agricole.

Rosnące ceny producentów mają bardzo duży wpływ na poziomy cenowy

Dla naszych drobiarzy jest i druga zła wiadomość: Chiny zwiększyły import brazylijskich kurczaków, a Filipiny wznowiają import drobiu ze Stanów Zjednoczonych. Jednocześnie chińskie władze podjęły decyzję „o zakazie bezpośredniego lub pośredniego importu drobiu i pro-

duktów z nim związanych z Polski”. Informacje te są dostępne na stronie Administracji Celnej, a decyzja weszła w życie z dniem publikacji, tj. w środę 4 września. W internecie od razu pojawiły się komentarze, że Chiny nałożyły cła na produkty drobiarskie z UE w rewanżu za cła na ich elektryczne samochody wprowadzone przez Komisję Europejską. Internauci zauważają też, że firmy z Francji i Holandii są pod ochroną i pozwala im się na spekulacje, tak aby nie były stratne. W efekcie spada więc eksport polskiego drobiu i jaj. „W okresie I–VI 2024 r. wartość polskiego eksportu jaj zmniejszyła się o 19,6 proc. r/r wobec wzrostu o 63,3 proc. w analogicznym okresie 2023 r., co było przede wszystkim efektem niższych cen uzyskiwanych przez eksporterów” – piszą analitycy Credit Banku. – Uwzględniając perspektywę sytuacji na unijnym oraz krajowym rynku jaj, bank

prognozuje, że cena skupu jaj klasy M na koniec 2024 r. wzrośnie do ok. 48 zł/100 sztuk oraz ok. 52 zł/100 sztuk na koniec 2025 r. Krajowa Izba Producentów Drobiu i Pasz przyznaje, że ceny producentów mają bardzo duży wpływ na poziomy cenowy występujące w handlu detalicznym. Może się więc okazać, że na święta zapłacimy za jajko 3 zł, bo średnia cena za jedno wiejskie już dochodzi do 2,50 zł.

Rosną ceny mleka, nabiału i tłuszczów, ale też napojów, stoderczy i owoców

Brakuje też mleka na rynku, więc szybko drożeje nie tylko biały napój, ale też przetwory z niego robione, jak nabiał czy masło. Jak twierdzą analitycy banku Credit Agricole, ceny tego ostatniego produktu zbliżyły się do rekordowych poziomów z końca 2022 r. – Istotny wzrost cen masła względem pozostałych cen produktów mlecznych wy-

nika z jego obniżonej podaży na rynkach eksportowych, szczególnie ze strony Nowej Zelandii, będącej największym światowym eksporterem masła (ok. 48 proc. udziału w światowym eksporcie). Z niższym eksportem masła mamy do czynienia również ze strony UE, gdzie produkcja masła i odtłuszczonego mleka w proszku ograniczana była w ostatnich kwartałach przez wyższą opłacalność produkcji serów – wyjaśniają sytuację rynkową analitycy z Credit Agricole we wrześniowej edycji AgroMapy. Zdaniem ekspertów banku ceny mleka w skupie będą rosły i na koniec br. wyniosą ok. 2,20 zł/l, a na koniec 2025 r. ok. 2,30 zł/l. Ekonomisci banku Credit Agricole podkreślają, że ceny mleka w Polsce rosną szybciej niż średnia UE. W wyniku niedoboru mleka cena masła na Europejskiej Giełdzie Energii EEX wzrosła do 8 tys. euro za tonę. Dlatego najtańsze masło kosztuje już 8 zł za kostkę, a jeśli w dyskontach jest promocja, to trzeba kupić wiele sztuk. Tylko wtedy cena pojedynczej kostki wynosi poniżej 5 zł. Zamiast masła handel proponuje margarynę: obecnie w trakcie akcji promocyjnych oferowane są głównie tłuszcze roślinne w cenie od 2,99 zł za kostkę.

Według ekspertów z każdym miesiącem siła nabywcza Polaków słabnie. – Wynika to głównie z powrotu podstawowej stawki VAT na wybraną żywność. Ponadto kształtowanie się cen w sklepach jest mocno zdezorientowane przez rosnące koszty produkcji, płace oraz ceny energii i paliw – wskazuje dr Robert Orpynch z Uniwersytetu WSB Merito. Według badania UCE Research i Uniwersytetu WSB Merito w sierpniu nabiał podrożał o 4,1 proc. r/r (w lipcu – o 3,6 proc.). Najbardziej podrożały jednak napoje bezalkoholowe – tym razem o 10,2 proc. r/r. Poprzednia podwyżka (w lipcu) wyniosła 15,6 proc. r/r. Na drugiej pozycji znalazły się słodkie i desery, które poprzednio plasowały się na trzecim miejscu w rankingu drożyzny. W sierpniu zdrożały tak samo mocno jak w lipcu, czyli o 9,3 proc. r/r. W pierwszej trójce najbardziej drożących produktów pojawiły się owoce ze wzrostem r/r o 9,1 proc. Łącznie w poprzednim miesiącu ceny podstawowych artykułów spożywczych wzrosły o 4,3 proc. r/r. Podwyżki odnotowano w aż 16 spośród 17 badanych kategorii.

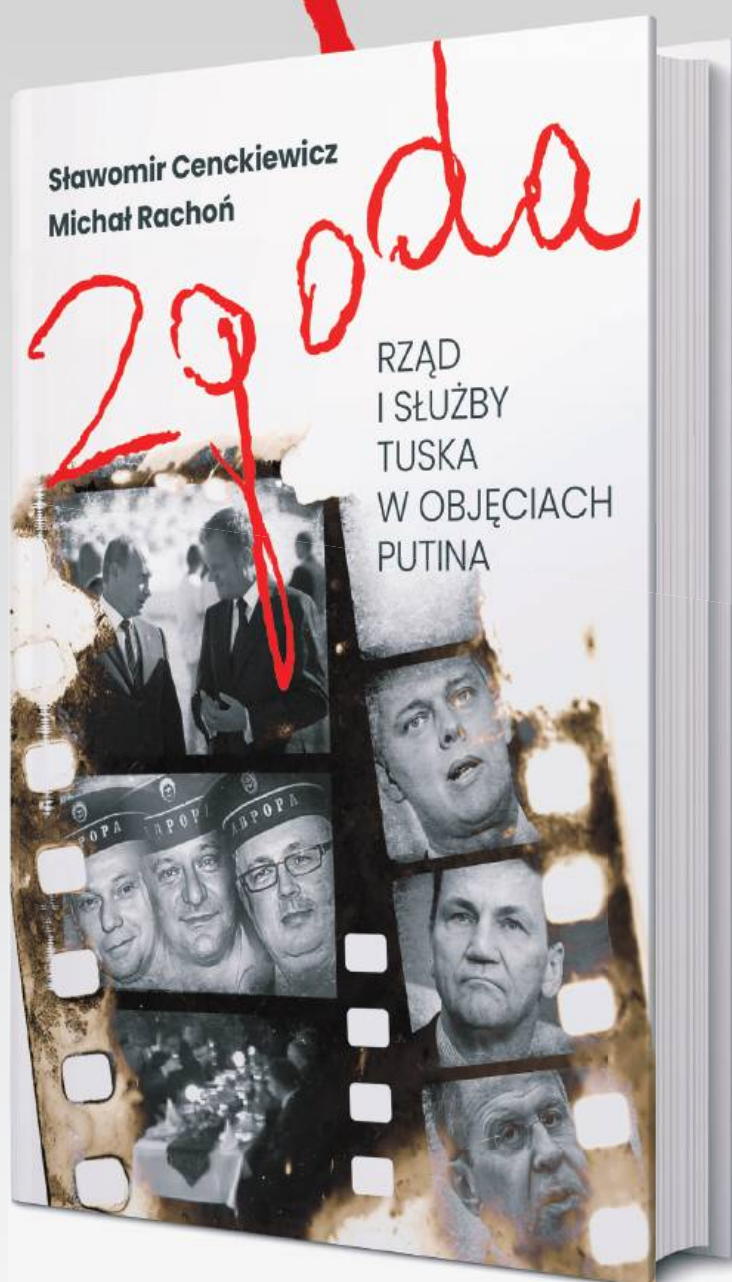
Sławomir Cenckiewicz
Michał Rachoń

**PRZED-
SPRZEDAŻ**

**Zamów
zanim Tusk
zakaże
tej książki!**

**Każdy
egzemplarz
zamówiony
w przedsprzedaży
zostanie opatrzony
autografami
autorów**

**Ponad
750
stron!**



**RZĄD
I SŁUŻBY
TUSKA
W OBJĘCIACH
PUTINA**



Nie było takiej książki! To opowieść o bezprecedensowej w dziejach wolnej Polski po 1990 r. polityce prorosyjskiej rządu Donalda Tuska (2007–2014), o uwikłaniu polskich służb specjalnych we współpracę z rosyjskimi przestępcami z łubianki i uzależnianiu Polski od Niemiec i Rosji. „Zgoda” to uporządkowana i oparta na dokumentach odpowiedź na zalewające nas kłamstwo i fałsz polityków, którzy jeszcze niedawno nazywali Putina „przyjacielem”, a Rosję „sojuszniakiem Zachodu”, z którą – ich zdaniem – łączyć nas miała „wspólnota celów strategicznych”.

**JAK
ZAMÓWIĆ**

Wejdź na **sklep.GazetaPolska.pl**
 bądź zadzwoń pod numer **722 111 655**

*Książki zamówione w przedsprzedaży **będą wysyłane od 18 września**, a każdy egzemplarz zostanie opatrzony autografami autorów, czyniąc go wyjątkowym dla czytelników.
 Dane do przelewu lub wpłaty na pocztę: Niezależne Wydawnictwo Polskie sp. z o. o.,
 ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa. Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**
 *W tytule przelewu prosimy wpisać: imię i nazwisko oraz adres wysyłki.



KSIĄŻKA \ Katolicki Uniwersytet Lubelski wydał w wersji polskiej książkę „Zabili nawet dzieci. Historia rodziny Ulmów, męczenników, którzy pomagali Żydom” autorstwa Manuela Tulli i ks. Pawła Rytla-Andrianika. Opublikowana we Włoszech i w Stanach Zjednoczonych książka została wydana po polsku z okazji obchodzonej dziś rocznicy beatyfikacji błogosławionych z Markowej.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl WTOREK 10 WRZEŚNIA 2024

KULTURA

11

KINO \ Produkcja na jubileusz 10-lecia Rafael Film

Zajrzeć w źrenice Matki Bożej

W Guadalupe wołała Juana Diego głosem pełnym ciepła i miłości. Obrazu z jej wizerunkiem nie mógł stworzyć człowiek. Ma on niewytłumaczalne cechy fizyczne. W kinach oglądać można pasjonujący fabularyzowany film dokumentalny pod patronatem Republiki pt. „Maryja. Matka ludzkości”.



fot. mat. pras./d

Sylvia Krasnodębska

Matka Boża uka-
zała się Indiani-
nowi Juanowi
Diego 12 grud-
nia 1531 r. Była ubrana
w błękitny płaszcz i różo-
wą tunikę przepasaną czar-
ną wstęgą, co sugerowało,
że spodziewa się dziecka.
Chciała, by w Guadalupe
w Meksyku wybudowa-
no świątynię, w której bę-
dzie pomagać potrzebują-
cym. Fabuła hiszpańskie-
go filmu Andrésa Garrigó
„Maryja. Matka ludzko-
ści” została zbudowana na
najstarszym opisie obja-
wień w Guadalupe. Barw-
nie opowiedziana historia

została uzupełniona przez
twórców o przepiękne na-
grania z tętniącego życiem
największego na świecie
sanktuarium maryjnego.
Co szczególnie interesu-
jące, filmowcy ujawniają
wyniki śledztwa w sprawie
najbardziej niezwykle-
go wizerunku Maryi, któ-
ry pozostaje fascynującym
wyzwaniem dla naukow-
ców i znakiem dla wier-
nych.

Oryginalny obraz Matki
Bożej widoczny na tilmie,
czyli indiańskim płaszczu,
został cudownie utworzo-
ny 12 grudnia 1531 r., na
zakończeniu pierwszych
w historii Ameryki obja-
wień Maryi. Analiza tego

materiału nie pozostawia
wątpliwości, że ten ob-
raz nie może być dziełem
człowieka. Na tilmie, na
którym odbił się wizeru-
nek Matki Bożej, nie zna-
lezione pociągnąć pędzla.
Po powiększeniu widać ko-
lor wtopiony bezpośrednio
we włókna. Oryginał to od-
bity wizerunek Maryi, po-
dobnie jak Całun Turyński.
Ma cudowne i niewytłuma-
czalne cechy fizyczne. – To
nie obraz, ale cud – mó-
wią w filmie eksperci. Ten
wizerunek jest odcisnięty
nawet na splotach tkani-
ny. Co również niezwykle,
tilma z 1531 r. trzyma się
znakomicie, choć nie mia-
ła prawa przetrwać próby

czasu. Wilgoć, której była
poddawana, czy nawet po-
lewanie wodą święconą po-
winno sprawić, że tkanina
po roku byłaby zniszczo-
na. Ta nie jest. Przetrwiała
blisko 500 lat. Obraz Matki
Bożej z Guadalupe znajduje
się obecnie w specjalnie do-
stosowanej temperaturze
wynoszącej 15 st. C, która
ma za zadanie go chronić.
Jednak gdy tylko aparatura
zostaje wyłączona, tempe-
ratura wizerunku z Guada-
lupe za każdym razem po-
wraca do stałej, wynoszącej
36,6 st. C. To dokładnie tyle,
ile wynosi temperatura
ciała człowieka.

Badaczom udało się też do-
konać innego odkrycia, które

wprawia w osłupienie. Oczywiście
Matki Bożej z Guadalupe po-
siadają nadzwyczajną głębię.
Dostrzeżono w nich bowiem
niezwykle precyzyjny obraz
kilkunastu postaci. Wszyst-
ko wskazuje na to, że są to
osoby, które były u bisku-
pa w chwili, gdy Juan Die-
go przyniósł kwiaty dane mu
przez Matkę Bożą. Wykaza-
no też, że w źrenicach Maryi
występuje zjawisko potrójne-
go odbicia właściwe jedynie
źrenicom organizmów ży-
wych, a krzyżowina wizerun-
ków postaci w obu oczach
odpowiada krzyżowinie ro-
gówki. Od 1999 r. Najświęt-
sza Maryja Panna z Guadalu-
pe jest czczona jako patronka
obu Ameryk.

Brudna dusza Witkacego

TEATR \ Premierą monodramu „Niemyte dusze / Narkotyki” w reżyserii Anny Kękuś
Teatr Klasyki Polskiej rozpoczyna nowy sezon teatralny. W spektaklu opartym na
tekstach Stanisława Ignacego Witkiewicza zobaczymy Sebastiana Fabijańskiego.
Premiera równo za tydzień – 17 września – w Instytucie Teatralnym im. Zbigniewa
Raszewskiego w Warszawie.

Twórcy sięgają po Witkie-
wicza, widząc w nim błę-
skotliwego analityka kon-
dycji ludzkiej duszy. Poza
efektem eksperymentów
twórcy z narkotykami spo-
dziewać się więc możemy
opowieści o naszej cywili-

zacji. „Ponieważ tak zwaną
»swobodną twórczością«
(...) nic dla społeczeństwa
i narodu zrobić nie mo-
głem, postanowiłem, po
szeregu eksperymentów,
zwrócić się ogółowi z mo-
ich poglądów na narkoty-

ki, (...) w celu choćby ma-
łego wspomżenia dobrych
potęg w walce z temi naj-
straszniejszymi, poza woj-
ną, nędzą i chorobami,
wrogami ludzkości” – pisał
w „Narkotykach” Stanisław
Ignacy Witkiewicz.

W roli każdego z bohate-
rów zobaczymy Sebastia-
na Fabijańskiego. Twórcy
zapowiadają niepokoją-
cą podróż przez meandry
świadomości, kształtowa-
nej przez wpływ substancji
odurzających. Wiele wska-
zuje na to, że spektakl bę-
dzie próbą wciągnięcia
widza w nieznane rejony
ludzkiej psychiki. „Witka-
cy, poprzez swoją przeni-
kliwość i literacki kunszt,
kreśli obraz człowieka za-
gubionego w świecie ilu-
zji, gdzie granice między
rzeczywistością a halu-
cynacją stają się płynne.

Monodram Anny Kękuś to
również swoista medyta-
cja nad naturą świadomo-
ści, nad ludzką skłonnością
do ucieczki przed bólem
istnienia oraz nad przera-
żającą siłą, jaką mogą wy-
zwolić w człowieku środki
odurzające. Znajdziemy
w nim również ślady ironii
i gorzkiego humoru, które
stają się sposobem na zro-
zumienie tragizmu i ab-
surdu ludzkiej egzystencji”
– informują twórcy. Kolej-
ne przedstawienia odbędą
się 24 oraz 25 września.

(sk)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

11

KULTURA

12-14

PUBLICYSTYKA

15

PROGRAM TV

16

SPORT



fot. Portal X/d

Przemysław Nowak

rzecznik Prokuratury Krajowej

W tych aktach — jawnych i niejawnych — nie było żadnych tajemnic państwowych, które mogłyby zaszkodzić Polsce. W najmniejszym stopniu.

POLITYKA \ Sąd utajnił materiał dowodowy zgromadzony wobec szpiega GRU Pawła Rubcowa dla dziennikarzy, ale polskie państwo

Historia Rubcowa – przyczynek

Rząd PiS, a konkretnie ówczesni nadzorcy służb specjalnych, popełnił potężny błąd, nie chwając się największym w historii III RP sukcesem naszego kontrwywiadu. Nieujawnienie publicznie w 2022 lub 2023 przynajmniej częściowo szczegółów wymierzonej w Polskę działalności szpiegowskiej Pabla Gonzaleza pozwoliło na wykorzystanie tego przebywającego w areszcie groźnego szpiega jako elementu rosyjskiej gry osłabiającej nasze bezpieczeństwo.

Piotr
Nisztor

Kwiecień 2016 r., pięć miesięcy po przejęciu władzy w Polsce przez rząd PiS (a faktycznie Zjednoczonej Prawicy), na czele którego stoi premier Beata Szydło. W instytucjach państwowych i spółkach skarbu państwa trwa karuzela kadrowa, prowadzone są audyty mające przeświecić osiem lat rządów PO-PSL. Niedawni rządzący, wówczas w opozycji, są w rozsypce. To właśnie wtedy – jak wynika z materiałów prokuratury i Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego – swoją szpiegowską działalność w Polsce rozpoczął Pablo Gonzalez vel Paweł Rubcow, oficer rosyjskiego wywiadu wojskowego GRU działający pod przykrywką hiszpańskiego dziennikarza. To najgroźniejszy rosyjski szpieg namierzony przez polski kontrwywiad po przemianach polityczno-ustrojowych. Nie żaden współpracownik rosyjskich służb, realizujący zlecane zadania czy chroniony dyplomatycznym immunitetem oficer rezydentury, ale wysoki rangą pracownik wojskowego wywiadu GRU, obywatel Hiszpanii, wyposażony w idealną dla szpiega legendę dziennikarza, czyli niemal książkowy przykład nielegala. Zdobycie dowodów na jego działalność szpiegowską to niewątpliwie wielki sukces polskiego kontrwywiadu.

Sześć lat budowania sieci dla GRU

Gonzalez vel Rubcow jako hiszpański dziennikarz jeżdżący po świecie przez sześć lat – kwiecień 2016 – luty 2022 r. – tkął nad Wiską sieć kontaktów w polityce, mediach i biznesie, wykorzystując ją do ope-

racji wywiadowczych mających osłabić Polskę – zarówno wewnątrz, jak i zewnątrz. Według śledczych wydatnie pomagała mu w tym dziennikarka Magdalena Ch. Prokuratura musi mieć dowody, że robiła to świadomie, wiedząc, że wspiera rosyjskie służby. Inaczej nie usłyszałaby zarzutów z art. 130 Kodeksu karnego. Zresztą jej rola w tej szpiegowskiej aferze wydaje się bardzo istotna. Bez dostępu do akt trudno jednak o szczegółową ocenę. Wiadomo jednak, że Gonzalez w prowadzonych w Polsce działaniach wykorzystywał rosnące napięcia i polaryzację nastrojów. Stawał po stronie krytyków rządu PiS, podsycając konflikty, atakując wzmocnienie bezpieczeństwa wschodniej granicy, politykę migracyjną i zmiany w prawie. Dzięki temu zdobył zaufanie ówczesnej opozycji i sprzyjających jej mediów liberalno-lewicowych.

Ilu z przedstawicieli tych środowisk to tzw. pożyteczni idioci niemający pojęcia, że działają w interesie GRU, a ilu świadomie – tak jak według śledczych Magdalena Ch. – wspierało rosyjski wywiad wojskowy? To kluczowe pytanie, na które bardzo trudno znaleźć odpowiedź. Choć z nieoficjalnych informacji wynika, że śledczy wytypowali już kilka osób, które w ciągu najbliższych miesięcy mogą usłyszeć podobnie jak Ch. zarzuty pomocnictwa w szpiegostwie na rzecz GRU. Bez względu na to, czy tak się stanie, politycy obecnej władzy, którzy jeszcze jako opozycja mieli kontakty z Gonzalezem i Ch., podobnie jak przedstawiciele liberalno-lewicowych mediów mają bardzo potężny problem. Należy bowiem założyć, niemal ze stuprocentową pewnością, że każda z takich osób była rozpracowywana przez GRU poprzez analizę



fot. Portal X/d

ich przydatności zarówno pod kątem prowadzonych działań wywiadowczych, jak i potencjalnego dostępu do istotnych – dla Rosjan – informacji.

Jednym z podstawowych elementów takiej analizy była charakterystyka danej osoby, zawierająca ocenę zachowań, poglądów czy opis potencjalnych słabości oraz haków, które mogłyby zostać użyte np. przy ewentualnym werbunku lub wykorzystaniu w grze operacyjnej. Taka charakterystyka mogła się opierać np. na obserwacji zachowań i materiału zdobytego podczas towarzyskich spotkań, które odbywały się m.in. w wynajmowanych przez Gonzaleza i Magdalenę Ch. mieszkaniach w Warszawie. Bywali tam przecież zarówno aktywiści, jak i wpływowi politycy i niektórzy dziennikarze.

Gonzalez w areszcie bezcenny dla Kremla

To właśnie w tych środowiskach swoich obrońców już po zatrzymaniu i postawieniu zarzutów szpiegostwa znalazł Gonzalez vel Rubcow. Przez kolejne miesiące, przebywając w aresz-

cie, pozostawał dla Rosjan bezcennym elementem wojny informacyjnej, stając się istotną częścią ataku na Polskę. Wewnątrz był wykorzystywany przez opozycję do krytyki rządu PiS jako przykład bezprawnego zamknięcia dziennikarzy. Z kolei zewnątrz do wytykania naszemu krajowi przez Komisję Europejską rzekomego braku praworządności, co w efekcie stało się podstawą do wstrzymania wypłat Polsce z Krajowego Planu Odbudowy.

To nie wszystko. Wcześniejsza narracja oficera GRU przedstawiana w artykułach i wpisach w mediach społecznościowych, uderzająca we wzmocnienie polskich mundurów i wzmocnienie granicy, stała się jednym z głównych orężów opozycji w atakach na rząd PiS. Ostatecznie przegrał on wojnę informacyjną, nie potrafiąc skutecznie walczyć z przyklepionym wizerunkiem władzy rzekomo łamiącej demokrację i prawa człowieka. Opozycji i lewicowo-liberalnym mediom – mimo absurdalności tych oskarżeń – przynajmniej częściowo udało się też „przybić” rządowi PiS rzekomą prorosyj-

skość. Konsekwencją tej porażki okazał się wynik wyborów parlamentarnych 15 października 2023 r., odbierający władzę ugrupowaniu Jarosława Kaczyńskiego. Wszystko w sytuacji, gdy przez ponad półtora roku w areszcie przebywał nie „jakiś” współpracownik rosyjskich służb specjalnych, ale wysoki rangą, wyszkolony oficer GRU, którego sześciolletnia działalność w Polsce w pełni pokrywa się z narracją opozycji wymierzonej w rząd.

Jego partnerka, Magdalena Ch., już po postawieniu jej zarzutów pomocnictwa w szpiegostwie, uczestniczyła jako dziennikarka w atakach na rząd PiS. Zresztą działalność na rzecz GRU miała rozpocząć już w czerwcu 2019 r., cztery miesiące przed wcześniejszymi wyborami parlamentarnymi wygranymi przez PiS. To nie wszystko. Prokuratura postawiła parze zarzuty szpiegostwa na podstawie materiału zgromadzonego dzięki systemowi Pegasus, na który bezpardonową nagonkę przeprowadziła ówczesna opozycja. W konsekwencji doprowadziła ona do wyłączenia tego



Prof. Sławomir Cenckiewicz
historyk, wpis w mediach społecznościowych

\\ Mówiłem, że szpieg GRU dostał wgląd w ustalenia polskich służb na jego temat. Dramat! Stróżyk to zbada jak nikt! Dusza mu pomoże. \\

PUBL...

13

okazało mu go bez przeszkód

do reformy służb



\\ W przypadku Gonzaleza kanał łączności z GRU musiał być wykorzystywany możliwie incydentalnie, aby ograniczyć ryzyko wpadki. Skoro jednak do niej doszło, forma komunikacji musiała zostać odkryta i udokumentowana. Na pewno więc szczegółowe informacje na ten temat znalazły się w tajnych materiałach, z którymi zapoznał się Gonzalez. Dzięki temu ten oficer GRU dowiedział się, dlaczego wpadł oraz w jaki sposób pozyskano obciążający go materiał dowodowy. \\

oprogramowania deszyfrującego polskim służbom specjalnym mniej więcej w momencie rosyjskiego ataku na Ukrainę, osłabiając tym samym bezpieczeństwo RP. Czego więcej potrzebował więc rząd PiS, aby pokazać, jak bardzo ówczesna opozycja i krytykująca ją media są uwikłane w relacje z oficerem GRU oraz kolportują korzystną dla Kremla narrację?

Błąd, który kosztował władzę?

Rząd PiS, a konkretnie nadzorcy służb specjalnych – Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik – popełnili potężny błąd, nie ujawniając publicznie w 2022 lub 2023 przynajmniej częściowo szczegółów wymierzonej w Polskę działalności szpiegowskiej Pabla Gonzaleza. To byłaby bomba atomowa. Nie zdecydowano się jednak pochwalić tym największym w historii III RP sukcesem naszego kontrwywiadu. Wszelkie tłumaczenia o tym, że mogłoby to uderzyć w bezpieczeństwo państwa, należy schować między bajki. Wystarczy spojrzeć na postępowanie w takich sytuacjach amerykańskich służb. Przykładem jest historia siat-

ki rosyjskich nielegalów, której członkiem była Anna Chapman. Częściowo szczegóły tej sprawy zostały odtajnione i upublicznione. Ten brak działań za rządów PiS w zakresie pokazania publicznie historii Gonzaleza pozwolił na wykorzystanie przebywającego w areszcie groźnego szpiega jako elementu rosyjskiej gry osłabiającej nasze bezpieczeństwo. W tę grę zresztą w pełni wpisała się ówczesna opozycja oraz sprzyjające jej media liberalno-lewicowe.

Przedstawiciele tych środowisk nie mieli żadnych skrupułów, aby w czasie trwającej za naszą wschodnią granicą wojny do walki politycznej wykorzystać oręż godzący w polskie bezpieczeństwo. Najpierw doprowadzono do wyłączenia systemu Pegasus polskim służbom, a potem atakowano mundurowych, zakupy dla armii, rozwój Sił Zbrojnych, wzmacnianie wschodniej granicy. Spowodowało to stworzenie bardzo niebezpiecznej atmosfery nagonki nie tylko na żołnierzy czy strażników granicznych, ale także tych wszystkich przedstawicieli administra-

cji rządu PiS, którzy podejmowali decyzje wzmacniające nasze bezpieczeństwo. Zaczęła pojawiać się presja, że te działania są rzekomo bezprawne, niekorzystne dla Polski i zostaną rozliczone po zmianie władzy. Takie groźby mogły co niektórych paraliżować, powstrzymując od podejmowania decyzji wprost służących bezpieczeństwu państwa. Beneficjent był jeden: Rosja.

Ujawnienie wówczas publicznie, że za tą nagonką i absurdalnymi oskarżeniami stoją również osoby należące do sieci znajomych Gonzaleza vel Rubcowa i Magdaleny Ch., na których ciążyły zarzuty szpiegostwa na rzecz rosyjskiego wywiadu wojskowego, być może przynajmniej częściowo zneutralizowałoby skuteczność rosyjskiej narracji. Obnażyłoby również, kto z pobudek czysto politycznych osłabia Polskę, stając się „pożytecznym” idiotą Kremla. Tak się jednak nie stało. Dlaczego? Być może to kwestia istniejącej cały czas w polskich służbach sowieckiej mentalności: służby z zasady są tajne i to, co robią, nie powinno być nawet w części ujawniane. Są też inne hipotezy w tym za-

kresie. Jedna z nich mówi, że powodem mogła być interwencja jednej z sojusznicznych służb specjalnych, która wprost stwierdziła, że jakiegokolwiek ujawnienie historii Gonzaleza może być niekorzystne dla NATO. Faktycznie była to zasłona dymna. Owi sojusznicy mieli bowiem doskonale zdawać sobie sprawę, że ujawnienie materiałów dotyczących działalności szpiegowskiej oficera GRU może skompromitować opozycję i sprzyjać jej media, a to spowoduje, że rząd PiS będzie u władzy w Polsce kolejne cztery lata.

Jak było faktycznie? Pewnie nigdy się nie dowiemy. Pewne jest jedno: polskie służby wymagają gruntownej reformy i dostosowania zarówno strukturalnie, jak i mentalnie do zachodnich standardów, jak również niezbędne jest stworzenie dla nich kompleksowej strategii komunikacji. Inaczej takie sytuacje będą się powtarzać.

Słabość polskich służb, prokuratury i mediów

Dopiero na początku sierpnia br. – dziesięć miesięcy po wygranych, ale faktycznie przegranych przez PiS wyborach parlamentarnych – zaczynają wychodzić na światło dzienne niektóre fakty tej gigantycznej szpiegowskiej afery. Stało się tak po największej od czasów zimnej wojny wymianie więźniów między Zachodem a Rosją. Dzięki temu z polskiego aresztu zwolniono Gonzaleza, który wraz z innymi uwolnionymi z europejskich więzień ludźmi rosyjskich służb specjalnych poleciał do Moskwy. Tam na płycie lotniska witał go osobiście zbrodniarz Władimir Putin. Na znanych Gonzaleza padł wówczas błąd strach. Spotęgowała go publikacja portalu FrontStory.pl, który ujawnił historię jego partnerki Magdaleny Ch. Rola dziennikarki w szpiegowskim skandalu przez ponad dwa lata pozostawała – przynajmniej w sferze publicznej – tajemnicą. I tu znowu Kreml może mieć powody do radości, w trzeciej odsłonie operacji (pierwszą była jego działalność szpiegowska, drugą okres pobytu w areszcie) czerpiąc zyski ze sprawy Gonzaleza. Szybko okazało się, że w zamian za jego zwolnienie nie otrzymaliśmy nic, a kolejne ujawniane przez media elementy historii oficera GRU zaczęły coraz bardziej obnażać słabość polskich służb, prokuratury i części mediów,

jeszcze bardziej pogłębiając wewnętrzne podziały.

Kwintesencją tej kompromitacji polskiego państwa było ujawnienie przez „Rzeczpospolitą”, że krótko przed wymianą Gonzaleza, przeciwko któremu niedawno akt oskarżenia trafił do Sądu Okręgowego w Przemyślu, w siedzibie ABW zapoznał się z tajnymi dokumentami będącymi materiałem dowodowym prokuratury przeciwko niemu. Tym bardziej że śledczy mogli ze względu na bezpieczeństwo państwa odmówić mu wglądu do tych akt. Tłumaczenie przez prokuraturę, że nie było w nich nic ważnego, co mogłoby zaszkodzić bezpieczeństwu RP, to wciskanie ciemnoty. Aby postawić w Polsce zarzut z art. 130 k.k., czyli szpiegostwa, musi być udowodniona świadomość prowadzonych na zlecenie obcych służb działań. Jednym z kluczowych składających się na to elementów jest odkrycie i udokumentowanie kanału łączności na linii szpieg–służba. Musi istnieć sposób przekazywania zadań, przesyłania zdobytych informacji czy sygnałów istotnych dla prowadzonych działań wywiadowczych. Szpiegostwo nie są przecież wolnymi elektronami.

W przypadku Gonzaleza kanał łączności z GRU musiał być wykorzystywany możliwie incydentalnie, aby ograniczyć ryzyko wpadki. Skoro jednak do niej doszło, forma komunikacji musiała zostać odkryta i udokumentowana. Na pewno więc szczegółowe informacje na ten temat znalazły się w tajnych materiałach, z którymi zapoznał się Gonzalez. Dzięki temu ten oficer GRU dowiedział się, dlaczego wpadł oraz w jaki sposób pozyskano obciążający go materiał dowodowy. Taką wiedza dla rosyjskiego wywiadu wojskowego jest bezcenna.

Już tylko z tego powodu trudno więc zrozumieć decyzję Sądu Okręgowego w Przemyślu, który odmówił dziennikarzom, w tym mnie, dostępu do jawnej części akt sprawy przeciwko Gonzalezowi vel Rubcowowi. Ujawnienie tego materiału pozwoliłoby przeciąć wiele spekulacji i plotek będących elementem rosyjskiej gry informacyjnej. Każdy dzień ukrywania tych materiałów przed dziennikarzami jest działaniem w interesie rosyjskich służb specjalnych.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

11

KULTURA

12-14

PUBLICYSTYKA

15

PROGRAM TV

16

SPORT



fot. Wikipedia/d

Adam Bodnar

minister, w TVP Info o niespotykanej dotąd procedurze „czynnego żalu”

Moim zdaniem inicjatywa jest niezła, tym bardziej że już teraz mamy sędziów, którzy bez ustawy składają takie deklaracje. \\\

FELIETON \ Zdaniem premiera jego rząd „rozlicza” najmocniej od czasów denazyfikacji Niemiec i zakończenia wojny w Jugosławii

Samokrytyka sędziów i Norymberga, czyli odloty Tuska

„Komunikat po spotkaniu premiera Tuska i ministra Bodnara z prawnikami jest taki, że wracają do Polski rządy prawa, które obok demokracji i wolnego rynku są filarami współczesnego świata” – pisał na portalu X jeden z najważniejszych polityków PSL Piotr Zgorzelski. Tymczasem zapowiedzi Adama Bodnara wprost przywołują czasy, w których ludowcy byli skrytobójczo mordowani lub w najlepszym razie zmuszani do emigracji, słowem – czasy stalinowskie. Z nich to właśnie wywodzi się „instytucja” samokrytyki, która teraz służyć ma praworządności. Nie trzeba już pytać, co kryje się za słowami Donalda Tuska: „Tak, jak my je rozumiemy”.

Krzysztof
Karnkowski

Przewidujemy wprowadzenie instytucji »czynnego żalu«. Jeśli złożą oświadczenie i powiedzą, że to był ich błąd życiowy, to dobrowolnie wracają do sądu, w którym wcześniej orzekali, ale w stosunku do nich nic więcej się nie dzieje, mogą od następnego dnia startować w nowych konkursach i ubiegać się o funkcjonowanie na nowych zasadach. W pewnym sensie uznajemy ich, że są rozgrzeszeni” – opisał minister Adam Bodnar to, jak obecna władza zamierza rozwiązać wymyślony przez siebie problem sędziów, którzy w strukturach wymiaru sprawiedliwości awansowali po 2018 r. Zgodnie z konstytucją i obowiązującym prawem, lecz już nie sympatiami politycznymi i wyobrażeniem o ustroju państwa prezentowanym przez zabetonowane środowisko prawnicze PRL i III RP.

Czynny żal tysięcy sędziów

„To się nie mieści w głowie! Bodnar polityk dziś zapowiedział, że jeśli sędziowie, których wytypuje, złożą mu oświadczenie, że zacytujmy »brali udział w budowaniu porządku niedemokratycznego«, oraz napiszą, że to »ich życiowy błąd« – nie będzie ostrych konsekwencji. Powiedział polityk, który zmuszając sędziów do podpisania upokarzających ich oświadczeń, zagwarantuje im niezależność” – komentował efekty spotkania premiera Donalda Tuska z wybranymi środowiskami prawniczymi Patryk Jaki. Co wspólnego z porządkiem demokratycznym ma podporządkowanie sędziów i złożenie ich losu w ręce ministra sprawiedliwości, który jest równocześnie czynnym politykiem, senatorem RP, członkiem klubu parlamentarnego Koalicja Obywa-



Koalicja Obywatelska zarzuca PiS upartyjnienie sądownictwa, jednak to właśnie teraz, kiedy premierem jest Donald Tusk, wymiar sprawiedliwości ma być przedłużeniem politycznej vendetty partii władzy | fot. Maciej Łuczniowski/Gazeta Polska

telska? Skoro sędziowie, którzy zdecydują się na deklarację poddaństwa nowej władzy, pozostaną sędziami, to co z tymi, którzy nie wybiorą dobrowolnego połamania kręgosłupa?

Przypomnijmy, że w myśl Konstytucji RP o tym, kto jest sędzią, decyduje odebranie przysięgi od prezydenta RP – nie zanegował tego (do czego zresztą i tak nie miałby prawa) nawet TSUE. Komentarzy niezależnej od obecnego obozu władzy części środowiska prawniczego jest masa. Szefowa KRS Dagmara Pawełczyk-Woicka zapowiada, że jeśli pomysł Bodnara zostanie przeforowany, to rozważy odejście z zawodu, i trudno się temu dziwić.

KO zarzucała PiS upartyjnienie sądownictwa, jednak to właśnie teraz wymiar sprawiedliwości ma być przedłużeniem politycznej vendetty partii władzy, w pełni podporządkowanym wykonawcą zleceń na kolejne osoby, z którymi danego dnia będą mieli kaprys walczyć Bodnar z Tuskiem. Odnotujmy jednak, że pomysł skrytykowała też jedna z ikon prawniczego upolitycznienia po stronie dzisiejszej władzy – sędzia Igor Tuleya, który ku zaskoczeniu chyba wszystkich w ponie-

dzialek rano w Trójce powiedział: „Nie wyobrażam sobie, aby w XXI w. wymagano od kogokolwiek, aby upokarzał się i składał takie oświadczenia. To jest absolutnie niepotrzebne”. A jest to zwolennik bezprawnej „czystki” w sądownictwie.

Tusk porównał Polskę do Niemiec po II wojnie światowej i byłej Jugosławii

„Muszę państwu powiedzieć, też trochę jako historyk interesujący się historią polityczną Europy... Zakres rozliczeń, a także odpowiedzialności, już powoli także odpowiedzialności karnej, ludzi władzy, którzy nadużyli władzy przeciwko ludziom, on jest największy od kilkudziesięciu lat, biorąc pod uwagę całą Europę. Tylko rozliczenia powojenne Niemiec, mówię, Norymberga i jej konsekwencje. I Jugosławia po wojnie jugosłowiańskiej” – stwierdził premier Donald Tusk na piątkowej konferencji prasowej.

Polskie państwo abdykuje z kolejnych obszarów swoich aktywności: likwiduje projekty rozwojowe (CPK), również te, które potrzebne są do jego przetrwania (atom), redukuje finansowanie nauki, a jej instytucje zamienia w przecho-

walnie funkcjonariuszy politycznych trzeciego szeregu (Sieć Badawcza Łukasiewicz), nie chroni wystarczająco nawet swoich granic i obywateli (brak reakcji na idące już w dziesiątki tysięcy push backi niemieckiej straży granicznej do Polski).

Okazuje się, że jedyne pola, w których aparat państwowy wykazuje aktywność, to zwalczanie opozycji i kretywne szukanie dróg obejścia przepisów antyaborcyjnych. Aborcja jest najwyraźniej jedyną powinnością, jaką Polska w roku 2024 ma wobec swojego obywatela. Ten temat służy zresztą przede wszystkim rozpaleniu emocji społecznych, co pozwoli spokojnie realizować wszelkie destrukcyjne i autorytarne zapędy premiera Tuska. Zostawiając jednak na boku aktywność minister zdrowia Izabeli Leszczyny, spójrzmy na działania połączonych sił aparatu represji i wymiaru sprawiedliwości. Również po to, by wiedzieć, co, oczywiście w dużo większej dawce, szykowane jest na kolejne miesiące.

Siłowe uderzenie w Marsz Niepodległości

Tylko w ciągu kilku ostatnich dni mogliśmy obserwo-

wać siłowe wejście policji do siedziby Stowarzyszenia Marsz Niepodległości oraz mieszkań Roberta Bąkiewicza i asystenta wicemarszałka Sejmu Krzysztofa Bosaka Mateusza Marzocha. Policjanci zajęli wszystkie komputery i nośniki danych, również podmiotów trzecich, dzielących siedzibę ze stowarzyszeniem, a wszystko z powodu incydentu sprzed sześciu lat, gdy któryś z dwustu tysięcy uczestników marszu wzniósł jakiś okrzyk uznany za mowę nienawiści. Tak, działania znane dotąd z arsenału walki z grupami przestępczymi pretekstowo użyte zostały wobec opozycji.

Widzieliśmy też na własne oczy, jak po kilku miesiącach aresztu na polityczne zamówienie wygląda dziś prześladowany przez władze ksiądz Michał Olszewski, będący dziś cieniem samego siebie, a zarazem najmocniejszym oskarżeniem wobec metod, jakimi posługuje się Bodnar – i to skierowanych nawet nie wobec przeciwników politycznych, ale działacza społecznego, który ośmielił się wejść na teren zarezerwowany dla przedstawicieli lewicowych organizacji pozarządowych. Jakby jednak tego wszystkiego było mało, pojawiła się informacja jeszcze bardziej niepokojąca. Oto były rzecznik praw obywatelskich w nowej ustawie o prokuraturze planuje pozbawienie RPO wglądu w działania tejże instytucji. Nawet wybrany głosami szerokiej koalicji rzecznik Marcin Wiącek okazuje się dla ministra zagrożeniem. Być może dlatego, że poczuwa się do swoich obowiązków i w pewnym przynajmniej stopniu interesuje się działaniami kierowanego przez polityka KO urzędu. Na dokładkę władza planuje powierzyć ABW narzędzia cenzorskie w sieci pod pretekstem zapobiegania terroryzmowi. Jakie będą tego skutki, nie trudno sobie wyobrazić.





DRUGI TRIUMF WŁOCHA W WIELKIM SZLEMIE

US OPEN \ Lider światowego rankingu tenisistów, Włoch Jannik Sinner pokonał Amerykanina Taylora Fritza 6:3, 6:4, 7:5 w finale wielkoszlemowego turnieju US Open. To jego drugi w karierze triumf w imprezie tej rangi, ale pierwszy w Nowym Jorku. Pierwszy zanotował w styczniu w Australian Open.

Artur Szczepanik

W środku pola Chorwaci nas zdominowali – nie gryźli się w język po porażce 0:1 w Osijeku kapitan piłkarskiej reprezentacji Polski Robert Lewandowski. Napastnik Barcelony mógł dać nam remis, ale po świetnej akcji trafił w 70. min w poprzeczkę. Skuteczniejszy był jego wielki rywal z Realu Madryt Luka Modrić. Pomocnik, który wczoraj skończył 39 lat, zapewnił Chorwatom wygraną, trafiając w samo okienko z rzutu wolnego w 52. min spotkania.

– Bramka dodała im skrzydeł i później już parę sytuacji się pojawiło. My odpowiedzieliśmy dwiema akcjami – strzał Nicolí Zalewskiego i później moja poprzeczka. Za mało było prób zagrania do przodu. Próbowaliśmy, próbowaliśmy, ale zamiast coś zmienić do końca graliśmy to, co nam nie wychodziło – powiedział Lewandowski w rozmowie z TVP Sport.

Kapitan reprezentacji komplementował trzy lata starszego kolegę za wspaniały strzał z wolnego. – To była bardzo bliska pozycja i czasami z tej najbliższej jest bardzo trudno strzelić. Może dużo siły w tym strzale nie było, ale trafił idealnie. Łukasz Skorupski był zasłonięty i pewnie się nie spodziewał takiego strzału – ocenił piłkarz Barcelony.

LIGA NARODÓW \ Polska przegrała w Osijeku z Chorwacją 0:1 po fantastycznym strzale Luki Modricia

Goł na urodziny

Bilans reprezentacji Polski po dwóch meczach Ligi Narodów w Szkocji i Chorwacji jest remisowy. Trzy punkty zdobyte w Glasgow i trzy stracone w Osijeku. Bramki też równe – 3:3. Podobnie jak wrażenia z obu spotkań. Widzieliśmy kilka dobrych akcji, ale też dużo złych zagrań, szczególnie w defensywie i środku pola. Kolejne, tym razem domowe, mecze zagramy w październiku. Obaj przeciwnicy – Portugalczycy i Chorwaci – to najwyższa światowa półka. Żeby zdobyć jakieś punkty i zachować szanse na utrzymanie w najwyższej dywizji, Michał Probierz musi wiele poprawić.



Luka Modrić zapewnił Chorwatom zwycięstwo nad Polską | fot. Antonio Bronic/Reuters/Forum

Modrić komplementował naszą drużynę. – Polska była naprawdę wymagającym rywalem – powiedział kapitan Chorwatów.

– Musieliśmy dać z siebie wszystko, ciężko pracować na to zwycięstwo, być maksymalnie skoncentrowanymi przez całe spotka-

nie. Nie pozwalaliśmy gościom na zbyt wiele sytuacji. Można powiedzieć, że sprezentowałem sobie na urodziny fajnego gola, ale

najważniejsze jest zwycięstwo. Graliśmy trudny mecz z wymagającym przeciwnikiem. Myślę, że po prostu byliśmy lepsi i wygraliśmy zasłużenie – ocenił pomocnik Realu Madryt w rozmowie z TVP Sport.

W drugiej doliczonej minucie przed ogromną szansą stanął Karol Świdorski, jednak nie trafił czysto w piłkę. W tym czasie swoje kolejne szanse mieli gospodarze i chociaż nie powiększyli przewagi, to jeden gol wystarczył im do zwycięstwa.

– Myślę, że kluczowe było wywieranie presji. To był nasz plan na to spotkanie. Tworzyliśmy sobie wiele sytuacji. Możemy być zadowoleni z tego występu – zauważył Modrić, który rozgrywał wczoraj 180. mecz w reprezentacji.

W Europie jest tylko jeden piłkarz, który ma więcej takich spotkań – Portugalczyk Cristiano Ronaldo. W wygranym 2:1 meczu ze Szkocją zagrał dla swojego kraju po raz 214. i strzelił gola nr 132. Nasz podwójny rekordzista Lewandowski w 154 meczach zdobył 84 bramki.

Po dwóch kolejkach Ligi Narodów Polska zajmuje w tabeli grupy A1 trzecie miejsce z dorobkiem trzech punktów, zdobytych w Glasgow w meczu ze Szkocją (3:2). Kolejne spotkania zostaną rozegrane 12 i 15 października. Na Stadion Narodowy przyjadą kolejno Portugalczycy i Chorwaci.

KRZYŻÓWKA

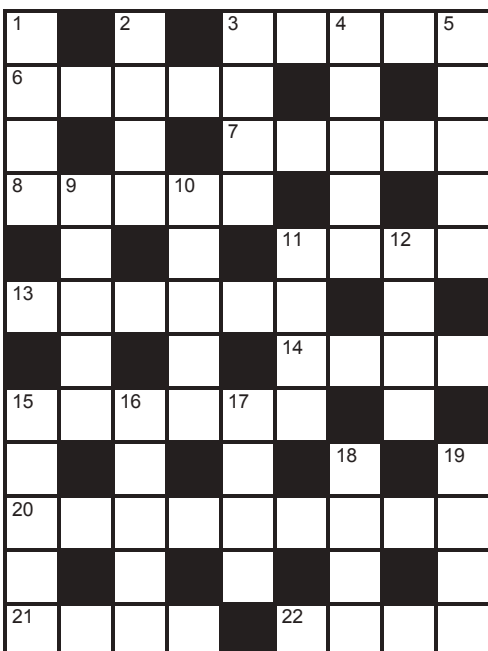
POZIOMO

- codzienny w kasie
- przysmak koni
- indiańskie godło
- puszystych nie wzrusza
- ciężar opakowania
- szata Rzymianina
- wystaje z czołgu
- żołnierz piechoty węgierskiej
- akcyzowa obejmą
- kładka na statek
- dowcip, kawał

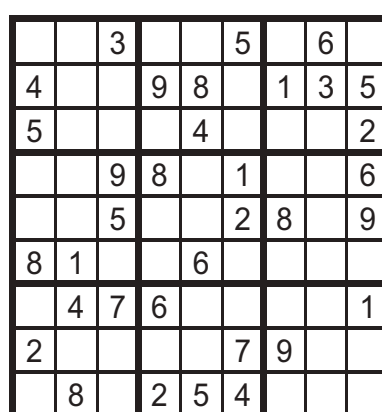
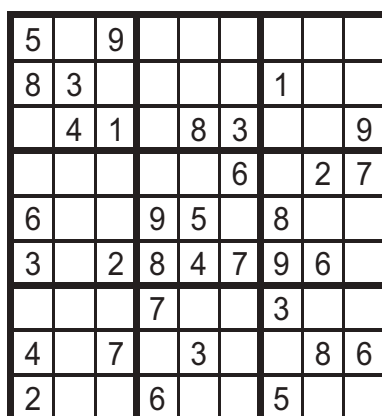
PIONOWO

- lotniczy lub morski
- portowy pomost
- milczą, gdy dusza śpiewa
- dusi alergika
- rodzaj promieniowania
- iluzja, urojenie
- rozpoznanie wojskowe w terenie
- kosmetyczny minerał
- tył statku

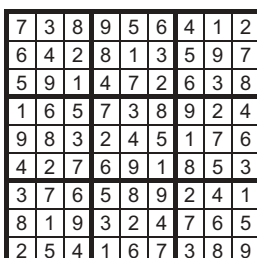
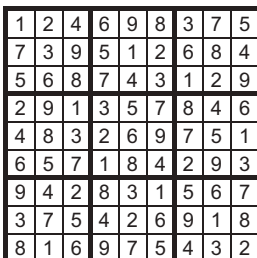
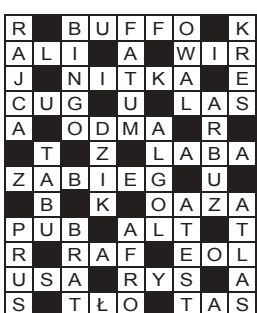
- ubiór zakonny
- rządzi po puczu
- poprzednik esbeka
- zmięczka wodę
- bał bez tańców



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

**Gazeta
Polska**
codziennie

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska

Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska

Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)

Świat: Konrad Wysocki (kier.)

Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)

Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)

Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),

Anna Krajewska (z-ca)

Sport: Artur Szczepanik (kier.)

Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),

Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,

Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek

Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd

Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)

Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl

Reklama, promocja, ogłoszenia:

reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,

kom. 505 942 582

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:

Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl

Druk: Seregni Printing Group: Warszawa

Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl

Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl

Tel. 605 900 002, 501 678 819

Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.

Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017

(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)

IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść

ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie

zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie”

materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę

na ich emisję w internecie.